

ŚWIDNIK. W blokach 10,80 zł od każdego metra sześciennego zużytej wody i ponad 31 zł od osoby w domach jednorodzinnych?

Szykują kolejną podwyżkę cen śmieci

Z początkiem nowego roku świdniczan czeka najpewniej kolejna podwyżka opłaty śmieciowej. I to nie mała. Miasto chce wprowadzić również nowy system naliczania opłat za odpady - mieszkańcy bloków byłiby rozliczani na podstawie ilości zużytej wody, zaś mieszkańcy domów jednorodzinnych nadal „od osoby”. Uchwała w tej sprawie ma zostać podjęta na najbliższej sesji. Przeciwno podwyżce już protestuje opozycja, ale również Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku, którą kieruje radna z klubu burmistrza Katarzyna Denis, a na czele rady nadzorczej stoi Konrad Sawicki, radny wojewódzki PiS.

Str. 3



Spółecznicy i urzędnicy edukują, strażnicy kontrolują i karzą

Lublina zmagania ze smogiem

Kampanię antysmogową prowadzą na Dziesiątej aktywiści z Towarzystwa dla Natury i Człowieka wspólnie z radnymi dzielnicowymi. Rozdają mieszkańcom np. broszury informacyjne. Dziesiąta to jedna z najbardziej zanieczyszczonych dzielnic Lublina. Problem smogu dotyczy jednak całego miasta - od początku roku strażnicy miejscy nałożyli już 50 mandatów za spalanie śmieci na łączną kwotę ponad 9 tysięcy złotych.

Str. 8

Zaraza nieco słabnie, ale jak twierdzą specjaliści bez powszechnych szczepień jej nie pokonamy. Tymczasem...

Nie chcemy się szczepić

Choć premier Mateusz Morawiecki w ubiegły poniedziałek, po tym jak dzienna liczba nowych zakażeń koronawirusem spadła do nieco ponad 5 tysięcy, ogłosił, że „liczby nie kłamią, wygrywamy z pandemią”, szybko okazało się, że na ogłaszanie sukcesu jeszcze za wcześnie.

Str. 2

ŚWIDNIK. Inaczej się nie da?

Dziurasik park, czyli koszmar z ulicy Dworcowej



„Dziurasik park” – taki plakat nawiązujący do słynnego filmu Stevena Spielberga zamieścili ostatnio w internecie świdniccy cykliści chwytający się różnych sposobów, by skłonić decydentów do przyspieszenia przebudowy dziurawej jak szwajcarski ser ulicy Dworcowej. Starostwo Powiatowe w Świdniku zapowiada, że w przyszłym roku wyremontuje pierwszy odcinek ulicy, ale zdaniem mieszkańców powinno zacząć z drugiej strony.

Str. 5

Finisz najpóźniej z początkiem wiosny

Ścieżka przez góry już w budowie

Gotowy jest już fragment ścieżki rekreacyjnej, która łączyć będzie Czechów ze Sławinem. To pierwszy krok do powstania Parku 700-lecia, którego budowę na 75 ha gór czechowskich zapowiedział TBV Investment. Na pozostałej blisko 30-hektarowej, należącej do TBV działce, deweloper zamierza wybudować osiedle mieszkaniowe.

Str. 3



Marszałek dorzucił 15 milionów dla przedsiębiorców poszkodowanych przez pandemię koronawirusa

Dodatkowa kasa dla firm

Nie 74 milionów, ale aż 89 mln dostaną firmy z województwa lubelskiego dotknięte przez pandemię koronawirusa z konkursu na finansowanie kapitału obrotowego. Z uwagi na ogromne zainteresowanie mikro i małych przedsiębiorców konkursem Zarząd Województwa postanowił przeznaczyć na ten cel dodatkowe 15 mln złotych. Oznacza to, że kolejne firmy z listy, które spełniły wymogi formalne, otrzymają bezzwrotne dotacje.

Str. 9



W proteście zgasił światła

Samorządy ciemno to widzą

Wyłączone na godzinę podświetlenie fontanny multimedialnej i pomników na placu Litewskim – w taki sposób Lublin protestował przeciwko obniżeniu rządowych dotacji i subwencji i zapowiedzi zawetowaniu przez Polskę budżetu Unii Europejskiej na lata 2021-2027. – W tym proteście tkwi sprzeczność – uważa z kolei jeden z miejskich radnych Prawa i Sprawiedliwości.

Str. 8

Bajka o milionach dolarów w brylantach i gotówce prysła jak mydlana bańka

Polski Kopciuszek ofiarą oszustwa na Willa Smitha

Str. 6

ŚWIDNIK. Prosili i... dostali

Osiedle Żwirki i Wigury wyszło z dziur



Równe uliczki i chodniki, a do tego nowe oświetlenie - tak od niedawna wygląda osiedle Żwirki i Wigury w Świdniku. Miasto kompleksowo przebudowało sześć znajdujących się tu uliczek. Remont kosztował 5,1 mln zł.

Str. 5

Damel-TAXI
1-96-26
815 333 333
w LUBLINIE i w ŚWIDNIKU

POBIERZ i zamawiaj TAXI

Zaraza nieco słabnie, ale jak twierdzą specjaliści bez powszechnych szczepień jej nie pokonamy. Tymczasem...

Nie chcemy się szczepić

Choć premier Mateusz Morawiecki w ubiegły poniedziałek, po tym jak dzienna liczba nowych zakażeń koronawirusem spadła do nieco ponad 5 tysięcy, ogłosił, że „liczby nie kłamią, wygrywamy z pandemią”, szybko okazało się, że na ogłoszanie sukcesu jeszcze za wcześnie.

Przez kolejne dni, z zakażeniami na poziomie 11-13 tys., byliśmy bombardowani do znudzenia informacjami, że w styczniu, a najpóźniej lutym rozpocznie się akcja darmowych szczepień. Problem w tym, że póki co, ponad połowa Polaków szczepić się nie chce.

Wprowadzone we wszystkich krajach obostrzenia, choć kosztowne dla życia gospodarczego i społecznego, w walce z koronawirusem przynoszą efekty. Systematycznie spada liczba infekcji, zajętych łóżek covidowych oraz respiratorów i już drugi tydzień z kolei ozdrowieńców przybywało szybciej niż zakażonych. Do powrotu do normalności wciąż jeszcze daleko, a tą zdaniem ekspertów, mogą nam zapewnić dopiero powszechne szczepienia na koronawirusa. Jako pierwsza, już w tym tygodniu, ma je rozpocząć Wielka Brytania. O ile jednak zdecydowana większość Brytyjczyków chce się zaszczepić, w innych krajach Europy, już tak wielu entuzjastów szczepionki, choć będzie darmowa, nie ma, a w Polsce, jak wskazują ostatnie sondaże, zaszczepić się chce ok. 40 proc. dorosłych, tymczasem zdaniem ekspertów, aby uzyskać odporność społeczności przeciw Covid-19 powinno się zaszczepić co najmniej 55 proc. populacji. Przed rządzącymi niełatwe więc zadanie, by do szczepionki

przekonać blisko 20 proc. sceptyków.

Szpital tymczasowy prawie gotowy

Spadająca liczba zakażeń i chorych na Covid-19 rodzi pytanie jak będzie funkcjonował szpital tymczasowy w Lublinie, który w tym tygodniu ma być gotowy na przyjęcie pierwszych pacjentów. Czy, jak szpital na Stadionie Narodowym będzie niemal pusty generując olbrzymie koszty, czy poważniej odciaży szpitale covidowe w całym regionie i zwolnione w nich łóżka znowu będą mogły służyć pacjentom z innymi chorobami, a personel w szpitalu polowym będzie miał kogo leczyć. Póki co, wokół powstającej jednostki zrobiło się zamieszanie za sprawą akcji na profilu grupy „Widzialna ręka Lublin” na Facebooku, która wystosowała prośbę o przekazywanie m.in. mebli wypoczynkowych na potrzeby wyposażenia pokoiów socjalnych w szpitalu. Po krytycznych komentarzach internautów służby prasowe wojewody wydały komunikat, że wojewoda zabezpieczył wystarczające środki finansowe na wyposażenie i organizację tej placówki medycznej. - Inicjatywa podjęta przez zespół organizujący szpital tymczasowy na Targach Lublin S.A. miała na celu stworzenie mieszkańcom regionu możliwości włączenia się w jego tworzenie oraz dania świadectwa solidarności społecznej z personelem medycznym pracującym na rzecz chorych na Covid-19.

Jednak w związku z tym, że inicjatywa spotkała się z krytyką, została wycofana – poinformowała **Agnieszka Strzępka**, rzecznik prasowy Wojewody Lubelskiego.

Nie będzie kołedy

Przez cały ubiegły tydzień nie cichły również apele przedsiębiorców z wielu branż o rządowe wsparcie i wezwania przedstawicieli

branży gastronomicznej i turystycznej o jak najszybsze ponowne otwarcie lokali i miejsc nodegowych oraz rozłożenie ferii aż do połowy marca. Rząd na razie pozostaje nieugięty utrzymując, że poszkodowane firmy dostaną pomoc, a zdesperowani przedsiębiorcy, którzy uważają, że obiecana pomoc tylko w niewielkim stopniu zrekompensuje im straty, kombinują jak obejść zakazy, proponując rodzinne podróże służbowe, pokoje hotelowe jako przechowalnie nart, czy wizyty grupy znajomych. Wszyscy wierzą, że przed końcem roku rząd jednak zmieni zdanie. Już wiadomo za to, że z powodu pandemii w całej archidiecezji lubelskiej nie będzie tradycyjnej poświęczonej wizyty duszpasterskiej. Tak zdecydował abp **Stanisław Budzik**, po naradzie z dziekanami archidiecezji. **RD**

PANDEMIA W LICZBACH

W ubiegłym tygodniu w Polsce liczba zakażonych koronawirusem od początku pandemii wzrosła do 1 063 449 (o ponad 78,3 tys. w ciągu tygodnia), zgonów do 20 089 (o 3 060), a wyleczonych do 706 720 (o ponad 147,2 tys.). W województwie lubelskim przybyło 4 178 zakażonych (od początku 54 040), 239 pacjentów z Covid-19 zmarło (od początku 1 264). W minioną sobotę dzienny wzrost zakażeń w Polsce wyniósł 12 427, w Niemczech - 23 318, we Włoszech - 21 052, w Wielkiej Brytanii - 15 539, we Francji - 11 221, a w Hiszpanii - 8 745. Na świecie liczba wykrytych infekcji SARS-CoV-2 przekroczyła 66,6 mln (najwięcej w USA - 14,5 mln, Indiach - 9,6, Brazylii - 6,5, Rosji - 2,4, Francji - 2,3, Wielkiej Brytanii - 1,71, Włoszech - 1,7, Hiszpanii - 1,68, Argentynie - 1,46). Ponad 1,53 mln osób z Covid-19 zmarło, a 42,8 mln wyzdrowiało. Dane na niedzielę, 6 grudnia.

Czy tym razem uda się pozyskać środki na termy w Celejowie?

Wszystkie ręce na pokład

Samorządowcy z Lublina i turystycznych perełek regionu Kazimierza Dolnego, Puław i Nałęczowa zwrócili się do marszałka województwa o wsparcie budowy term w Celejowie. - Planowany projekt nie jest jedynie komercyjną inwestycją, której efekty będą dostępne wyłącznie dla wąskiej grupy inwestycyjnej, ale będzie lokomotywą rozwoju dla całego regionu i województwa – podkreślają w piśmie skierowanym do Jarosława Stawiarskiego.

O powstaniu term w podlubelskim Celejowie mówi się od dawna. Przed trzema laty wydawało się, że pomysł, za którym od blisko dekady stoi firma deweloperska Mak Dom, uda się wreszcie zrealizować. Pod koniec września 2017 roku, po uzyskaniu decyzji środowiskowej, inwestor wystąpił o pozwolenie na budowę. Na ponad 6-hektarowej działce miał być wybudowany pięciogwiazdkowy hotel z 72 pokojami, restauracjami, salami konferencyjnymi, gabinetami medycznymi oraz największym SPA w województwie. Główną atrakcją miały być baseny termalne, których powierzchnia wynosiłaby ponad 1,5 tys. m2. Obok tego: łaźnie, sauny, pokoje masażystów i fizjoterapeutów, pomieszczenia odnowy biologicznej i jacuzzi.

Koszt inwestycji opiewał na około 140 milionów, z czego niemal połowę stanowić miała dotacja przyznana przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości w ramach projektu „Rozmowa z Wschodem” na rozwój turystyki w regionie. Ostatecznie choć PARP pieniądze inwestorowi przyznał, wycofał się z dofinansowania. Budowa term stanęła pod wielkim znakiem zapytania. Bez wsparcia unijnego, a także z uwagi na rosnące koszty budowlane (dzisiaj szacuje się, że na inwestycję potrzeba będzie ponad 200 mln) projekt trafił do szuflady. Ale nie na długo. Do realizacji przedsięwzięcia udało się przekonać władze spółki „Źródło Termalne Celejów” i teraz to ona będzie wnioskowała o dotację do PARP w wysokości 70% inwestycji, czyli około 153 milionów.

Władze spółki wiedzą, że bez wsparcia samorządowców z gminy Wąwolnica, na terenie której ma powstać kompleks rekreacyjno-balneologiczny, a także gmin ościennych:



Kazimierza Dolnego, Nałęczowa i Puław oraz Samorządu Województwa projektu nie uda się zrealizować. Samorządowcy w miniony wtorek (1 grudnia) spotkali się w urzędzie z wicemarszałkiem **Zbigniewem Wojciechowskim**, którego poinformowali na jakim etapie jest przedsięwzięcie, a także wystosowali list do marszałka **Jarosława Stawiarskiego**, w którym proszą „o wszechstronną daleko idącą pomoc i poparcie w realizacji tego ambitnego i niezwykle pożytecznego dla całego województwa lubelskiego przedsięwzięcia jakim jest „Naturalnie Celejów”

- Przepiękna lokalizacja zespołu obiektów, w niezwykle urokliwej części Lubelszczyzny, pomiędzy Kazimierzem Dolnym i Nałęczowem (w obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego) stanowić będzie ich główny nadzwyczajny walor, którego istotę podkreśla nazwa projektu „Naturalnie Celejów”. Na uwagę zasługuje daleko idąca innowacyjność zastosowanych technologii ekologicznych wykorzystujących odnawialne źródła energii, przy jednoczesnym uwzględnieniu najwyższych standardów proponowanych rozwiązań. Bezpornym jest fakt przemożnego wpływu projektowanego przedsięwzięcia na rozwój szeroko rozumianego lecznictwa również w dobie covid a nabywania odporności, tworząc nowe podstawy dla turystyki i rekreacji, przy jednoczesnym jego spójnym wpisaniu się w główne założenia i cele strategii rozwoju województwa lubelskiego oraz makroregionu w planowanym okresie do 2030 roku. A co

za tym idzie, pozytywnego, intensywnego oddziaływania na wzrost gospodarczy tego obszaru i do stworzenia setek nowych miejsc pracy – podkreślają samorządowcy.

- Pomimo wskazanych efektów, gotowości do realizacji i innowacyjności projektu „Naturalnie Celejów” potrzebuje on również wsparcia - przyznają autorzy listu do marszałka. - Realizacja tak dużego projektu, którego wartość szacuje się na kwotę przekraczającą 200 mln PLN, wymaga udziału środków UE, ale potrzeba także pewności, że projekt ten posiada nie tylko zdolność techniczną do realizacji, ale również poparcie władz lokalnych i poparcie społeczne oraz pewność, że podczas jego realizacji możliwe będzie jego wspieranie na poziomie lokalnym. Nie chodzi tu o pieniądze, które zostaną przyznane z programów unijnych, ale o chęć i klimat współpracy, o stworzenie wartości dodanej do inwestycji ważnej dla rozwoju regionu – czytamy na zakończenie pisma, pod którym podpisali się starosta puławski **Danuta Smaga**, burmistrz Nałęczowa **Wiesław Pardyka**, wójt Gminy Wąwolnica **Marcin Łaguna**, burmistrz Kazimierza Dolnego **Artur Pomianowski**, przewodniczący Społecznego Komitetu Organizacyjnego **Adam Głowacz**, wiceprezes Społecznego Komitetu Mieszkańców Lublin-Bronowice **Grażyna Tutka**, przewodniczący Rady Dzielnicy Bronowice, **Waldemar Czapczyński**, a także prezesi zarządów SMB Consulting **Sebastian Bochyński** i Product Design Technology **Magdalena Bochyńska**. Do tematu wrócimy. **BS**

WĘGLIN POŁUDNIOWY. Odgrodzili się nie patrząc na innych

Spółdzielczy szlaban tamuje ruch na publicznej drodze

Na korki tworzące się na skrzyżowaniu ul. Roztocze z ul. Mazowiecką skarży się jedna z naszych Czytelniczek. Wszystkie przez szlaban, jaki ustawiła jedna ze spółdzielni mieszkaniowych. Czekające na wjazd pojazdy utrudniają ruch na należącej do miasta ulicy Roztocze, ale ratusz nie może interweniować w tej sprawie, a ustawienie szlabanu nie łamie przepisów.

- Przez szlaban, jaki ustawiła jedna ze spółdzielni mieszkaniowych na wjeździe na swój teren, na skrzyżowaniu ulicy Roztocze z ul. Mazowiecką tworzy się korek. Taksówka czy śmieciarka, która chce wjechać na teren spółdzielni, blokuje przejście dla pieszych. To się robi niebezpieczne. W takiej sytuacji łatwo o potrącenie – skarży się jedna z Czytelniczek „Nowego Tygodnia”, wskazując, że jeśli spółdzielnia chodzi o to, by na jej terenie nie parkowały „obce” samochody, to wystarczyłoby, by szlaban czynny był od godzin wieczornych, kiedy ruch na ulicy jest już mniejszy.

Czekające na wjazd pojazdy utrudniają ruch także na należącej do miasta ulicy Roztocze, ale ratusz nie może podjąć interwencji.

- Szlaban znajduje się na terenie spółdzielni. Nie możemy nic zrobić w tej sprawie – tłumaczy **Justyna Góźdz** z biura prasowego ratusza. Teoretycznie mieszkańcy mogą zgłaszać ewentualne wykroczenia (np. blokowanie) na policję. Wspomniane rozwiązanie nie ma jednak większego sensu, bo zanim przyjedzie patrol, kierowca zdąży odjechać.

Za „utrudnienie lub tamowanie ruchu” grozi mandat od 50 do 200 złotych. – „Ta-



Czekające na podniesienie się szlabanu i wjazd na osiedle samochody tamują ruch na ulicy

mowanie ruchu” oznacza takie zachowanie, które doprowadza do zatrzymania lub zakłócenia płynności ruchu. „Utрудnianiem ruchu” są natomiast takie zachowania, które nie tamują ruchu, ale negatywnie wpływają na pozostałych uczestników ruchu – czytamy na specjalistycznym portalu infor.pl.

Roztocze to jedna z ważniejszych ulic na Węglinie Południowym. Łączy aleję Kraśnicką z ul. Jana Pawła II. Jej całkowita długość wynosi około kilometra.

GR



Przygotowywaną w ubiegłym tygodniu wystawę już możemy oglądać w zewnętrznych gablotach kina

ŚWIDNIK. Nie mogą zaprosić na film więc zapraszają na wystawę

Historia kina za szkłem

Czas pandemii nie sprzyja kinom i innym instytucjom kultury. Przynajmniej do 27 grudnia muszą pozostać zamknięte. Świdnickie kino „Lot”, choć nie może zaprosić mieszkańców w swoje progi, zapewnia, że o nich nie zapomina. Z myślą o nich stworzyło wystawę, która zabierze nas w sentymentalną podróż po starych filmach.

- Otaczając nas rzeczywistość zdecydowanie odbiega od tego, do czego byliśmy przyzwyczajeni. Coraz więcej aktywności, z racji wprowadzonych obostrzeń, zostało przeniesionych do wirtualnej rzeczywistości. To duże wyzwanie dla instytucji takiej jak nasza, aby pomimo ograniczeń, pozostać w kontakcie z ludźmi zainteresowanymi kulturą i sztuką. Nie możemy zaprosić świdniczan w nasze progi, postanowiliśmy więc „wyjść” do nich z wystawą na zewnątrz budynku Centrum Kultury i przykuć nią uwagę przechodniów - mówi **Adam Żurek**, dyrektor

Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku. Gabloty Kina „Lot” wypełnią się unikatowymi, ręcznie wykonanymi opisami filmowymi z ilustracjami. Na wystawie będzie można zobaczyć takie tytuły, jak: „Rejs”, „Sami-Swoi”, „Poszukiwany - Poszukiwana”, „Spartakus”, „Chinatown”, „Szczęśliwy” czy „Hibernatus”. Wyjątkowe pamiątki pochodzą z zbiorów pracowników świdnickiego kina. To świetna okazja, by zobaczyć jak przed laty kino zachęcało widzów do przyjsia na seans oraz jak wyglądała promocja polskich i zagranicznych hitów.

Według skorowidzów prowadzonych od 1955 roku, filmy były wyświetlane w dawnym kinie „Przodownik” (lata 1956-1968) oraz w obecnym kinie „Lot” (lata 1968-1975 i był w okresie późniejszych). Dodatkowo, na wystawie będzie można zobaczyć zdjęcia pokazujące, jak na przestrzeni lat zmieniał się wygląd kina i jego lokalizację.

(opr. w)

nowy tydzień

w turinie

Nowy Tydzień w Lublinie i Świdniku

WYDAWCA: Grupa Mediałna ITM Sp. z o.o.
Prezes Zarządu – Marcin Futyma
REDAKCJA: tel. 509 710 033,
fax. (81) 463 96 76;
Redaktor naczelny – Piotr Morlewski
Sekretarz redakcji – Jerzy Kowalczyk
Dziennikarze:
Krzysztof Basinski – 691 344 090;
Grzegorz Rekiel – 601 344 818;
Katarzyna Głaz (Świdnik) – 508 599 387

www.nowytydzien.pl

Tygodnik lokalny. Ukazuje się w poniedziałki na terenie Lublina i Świdnika

Biuro reklamy i ogłoszeń:
Dyrektor Biura Reklam:
Ewa Sprawka – 691 344 029.
Druk: Drukarnia Agory w Warszawie
Agora S.A.
ul. Daniszewska 2, 03-230 Warszawa
Redakcja/Biuro reklam i ogłoszeń:
20-111 Lublin, ul. Bramowa 6
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam



Pierwszy fragment ścieżki jest już gotowy

Finisz najpóźniej z początkiem wiosny

Ścieżka przez góry już w budowie

Gotowy jest już fragment ścieżki rekreacyjnej, która łączyć będzie Czechów ze Ślawninem. To pierwszy krok do powstania Parku 700-lecia, którego budowę na 75 ha górów czechowskich zapowiedział TBV Investment. Na pozostałej blisko 30-hektarowej, należącej do TBV działce, deweloper zamierza wybudować osiedle mieszkaniowe.

Docelowo ścieżka ma mieć długość około kilometra i będzie stanowiła łącznik pomiędzy ulicami Poligonową a Koncertową. Do dokończenia pozostały jeszcze prace ziemne, a także wykonanie oświetlenia i rozmieszczenie ławek oraz koszy na śmieci. TBV planuje, że ścieżka, w zależności od warunków pogodowych, zostanie oddana do użytku najwcześniej za kilka tygodni, a najpóźniej do końca marca 2021.

Ścieżka rekreacyjna, którą budujemy na terenie gór czechowskich to tylko mała próbka naszych możliwości. Chcemy w ten sposób pokazać mieszkańcom Lublina, jak w niedalekiej przyszłości może wyglądać ten zaniedbany obszar w centrum miasta. Dzisiaj hula tam wiatr, a jutro cały teren może zamienić się w miejsce tętniące życiem. Obecnie prowadzone prace przewidują, poza stworzeniem ciągu pieszego, który połączy ze sobą dwa duże osiedla, wykonanie przestronnego i nowoczesnego placu zabaw. Wierzę, że będzie to ulubione miejsce dzieci. Kolejnym krokiem będzie również realizacja ścieżki rowerowej - mówi Wojciech Dzioba, prezes TBV Investment.

Park tak, mieszkania nie?

Ścieżka to element mającego powstać na obszarze ponad 75 ha gór, który TBV przekazało miastu, największego naturalistycznego parku w Lublinie - kilkakrotnie większego od Parku Ludowego (23 ha), Parku Saskiego (12 ha), Parku Jana Pawła II (22 ha), Parku Rury (22 ha), Parku Czechów (9,5 ha), czy Wąwozu Kalinowszczyzna (12,2 ha). Przedstawiona przez dewelopera koncepcja parku przewiduje miejsca przyjazne aktywności fizycznej - ścieżki rowerowe, spacerowe, dla biegaczy i do nordic walking oraz place zabaw.

W projekcie została także uwzględniona przestrzeń przeznaczona dla czworonożnych mieszkańców naszego miasta. Jak wynika z badania IBRIŚ, przeprowadzonego w marcu 2018 roku za utworzeniem na terenie gór czechowskich takiego parku opowiedziało się blisko 67 procent ankietowanych.

BS

- W ten sposób walczę o Polskę w Unii – przekonuje polityk Koalicji Obywatelskiej

Senator Bury szokuje billboardami

Twarz Jarosława Kaczyńskiego zestawiona z twarzą Aleksandra Łukaszenki, a zdjęcie okraszone podpisem „tylko razem możemy ich powstrzymać”. Kontrowersyjne billboardy pojawiły się na lubelskich ulicach. Sfinansował je Jacek Bury, senator Koalicji Obywatelskiej.

Na 20 billboardach, które pojawiły się na lubelskich ulicach, widać pół twarzy wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego i pół twarzy Aleksandra Łukaszenki, prezydenta Białorusi, którego znaczna część opinii publicznej oskarża o sfałszowanie sierpniowych wyborów prezydenckich w tym kraju. Zdjęcie jest okraszone podpisem „Europa czy dyktatura. Tylko razem możemy ich powstrzymać”.

Jesteśmy świadkami pelzającego polexitu, bo tylko tak można określić działania rządu w ostatnich tygodniach. (...) Temat rozstania z Brukselą stał się też elementem gry



Senator Jacek Bury na tle jednego z billboardów

pomiędzy Kaczyńskim i Ziobrą. (...) Jarosław Kaczyński w przeciwieństwie do Zbigniewa Ziobry nie tylko zapowiada - on wprost realizuje scenariusz moskiewski i wdraża wschodnie praktyki w naszym kraju - napisał senator Bury na Facebooku, nawiązując do zawetowania przez rząd Prawa i Sprawiedliwości budżetu Unii Euro-

pejskiej na lata 2021-2027. Politykom partii rządzącej nie podoba się zapis o powiązaniu dostępu do funduszy unijnych z praworządnością. Uważają, że to płynne pojęcie, pod które da się podciągnąć wiele rzeczy, dlatego wiązanie pieniędzy z praworządnością mogłoby prowadzić do nadużyć.

Innego zdania są politycy Koalicji

ŚWIDNIK. W blokach 10,80 zł od każdego metra sześciennego zużytej wody i ponad 31 zł od osoby w domach jednorodzinnych?

Szykują kolejną podwyżkę cen śmieci

Z początkiem nowego roku świdniczan czeka najpewniej kolejna podwyżka opłaty śmieciowej. I to nie mała. Miasto chce wprowadzić również nowy system naliczania opłat za odpady - mieszkańcy bloków byłiby rozliczani na podstawie ilości zużytej wody, zaś mieszkańcy domów jednorodzinnych nadal „od osoby”. Uchwała w tej sprawie ma zostać podjęta na najbliższej sesji. Przeciwko podwyżce już protestuje opozycja, ale również Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku, którą kieruje radna z klubu burmistrza Katarzyna Denis, a na czele rady nadzorczej stoi Konrad Sawicki, radny wojewódzki PiS.

Jeszcze w 2018 roku świdniczanie za wywóz odpadów segregowanych płacili 11 zł od osoby. W roku 2019 było to 17 zł, a od stycznia tego roku 25 zł, co - jak wytykają mieszkańcy - jest najwyższą stawką w województwie. Niewykluczone, że od nowego roku będą płacić za śmieci jeszcze więcej.

Miasto przymierza się również do wprowadzenia nowego systemu naliczania opłat za odpady. O planowanych zmianach w ubiegłym czwartek poinformował w mediach społecznościowych zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju, Marcin Dmowski.

„Stoimy przed wyborem systemu naliczania opłat za śmieci, z nowym rokiem zmiany muszą być wprowadzone. Miasto Świdnik płaci za śmieci ponad 12,5 mln zł rocznie, z opłat wpływa ok. 9,5 mln zł. Dziura jest olbrzymia. System musi się bilansować. Wciąż wiele osób unika płacenia, nie deklarując się w systemie” - napisał wiceburmistrz i dodał, że są dwa rozwiązania.

Pierwszy z nich to system hybrydowy, który zakłada, że opłata za śmieci mieszkańców bloków byłaby naliczana od ilości zużytej wody, zaś w domkach „od osoby”. Wiceburmistrz podał też przykładowe ceny: 10,8 zł za każdy zużyty metr sześcienny wody w blokach i 31,4 zł „za osobę” w domkach jednorodzinnych.

Druga opcja zakłada pozostawienie systemu śmieciowego bez zmian i podwyżkę opłaty do 31,4 zł „od osoby” dla wszystkich mieszkańców. Przewidziano też system zniżek, który zakładałby obniżenie opłaty dla mieszkańców zabudowy jednorodzinnej o 4 zł „od osoby” za

kompostowanie bioodpadów, oraz 20-procentową zniżkę „od osoby” dla rodzin wielodzietnych.

W budżecie miasta na przyszły rok, na gospodarkę odpadami zaplanowano ok. 12,5 mln zł. Dla porównania, jeszcze kilka lat temu mieściła się ona w kwocie 5 mln zł. Ten wzrost wynika głównie z rosnących stawek za składowanie odpadów. Pod koniec ubiegłego roku tona śmieci wywożona na wysypisko kosztowała miasto 580 zł, w tej chwili jest to już 950 zł. Tylko w tym roku gmina dopłaci do systemu odbioru odpadów ok. 3 mln zł, a zgodnie z przepisami nie powinna do niego ani dopłacać, ani na nim zarabiać.

Musimy dążyć do tego, aby ten system się bilansował. W tym celu przygotowujemy dokumenty dotyczące zmiany naliczania opłat. Zaproponujemy radnym pod głosowanie system hybrydowy. Mieszkańcy budynków wielorodzinnych opłatę za śmieci mieliby naliczaną na podstawie ilości zużytej wody, a mieszkańcy domów jednorodzinnych „od osoby”. Chcemy wprowadzić to na najbliższej sesji, tak aby system mógł zacząć działać już od początku przyszłego roku - mówi, wiceburmistrz M. Dmowski.

Zapytani przez nas o tę sprawę radni opozycji zapowiadają, że nie poprą podwyżek. - Urząd Miasta przy okazji zmiany zasad naliczania opłat próbuje wprowadzić ponad 20-proc. podwyżkę, co jest nieakceptowalne - mówi radny Robert Syryjczyk (KO), choć jak zaznacza, rozliczanie opłat od ilości zużytej wody to, jego zdaniem, najbardziej sprawiedliwe rozwiązanie spośród wszystkich przewidzianych przez ustawę o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. - Metoda od liczby mieszkańców jest w praktyce bardzo trudna do zweryfikowania dla samorządów, które nie mają prawnych możliwości sprawdzenia i kontrolowania, ile osób faktycznie zamieszkuje dane gospodarstwo. W Świdniku wiele lokali jest kupowanych pod wynajem i wówczas nie wszyscy deklarują rzeczywistą ilość osób zamieszkujących w mieszkaniu.

Brak poparcia dla podwyżek deklaruje również radny Mariusz Wilk (ŚWS).

Opłaty za śmieci w Świdniku i tak są bardzo wysokie. A podnoszenie ich teraz, kiedy wiele rodzin finansowo odczuło skutki pandemii, jest nie do przyjęcia - uważa radny.

Wiceburmistrz Dmowski tłumaczy,

że zaproponowane stawki wynikają z kalkulacji, choć jak zaznacza, mogą nieznacznie jeszcze się zmienić.

Spółdzielnia przeciw podwyżce

Głos w sprawie planowanych przez miasto podwyżek zabrał również Konrad Sawicki (PiS), radny Sejmiku Województwa Lubelskiego i przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. W piśmie przesłanym do radnych miejskich i naszej redakcji poinformował, że jest zaniepokojony zamiarem podniesienia opłat za śmieci i zaapelował do rady miasta, aby ta zdjęła z porządku obrad uchwały dotyczące zmian w systemie gospodarki odpadami lub je odrzuciła. - Ewentualne propozycje podwyżek w mojej opinii powinny zostać przeprowadzone szczegółową analizą i szeroką debatą publiczną. Szczególnie niezrozumiała dla świdniczan jest propozycja, w myśl której wysokość opłaty za odpady komunalne miałyby wynikać z ilości zużytej wody w danym gospodarstwie domowym (...). Ponadto, pragnę zwrócić uwagę, że w opinii wielu mieszkańców tak istotne sprawy nie powinny być rozstrzygane w trybie sesji nadzwyczajnej, zwołanej na trzy dni przez jej terminem (sesja planowana jest na poniedziałek, 7 grudnia - przyp. red.). Świdniczanie oczekują precyzyjnych informacji na temat planów ewentualnych zmian w gospodarce odpadami oraz dokumentów, do których mogliby wnieść własne uwagi” - pisze K. Sawicki.

Stanowisko w tej sprawie przygotowała również rada nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku, której Sawicki przewodniczy. W tym piśmie również pojawia się prośba do radnych o wykreślenie z porządku obrad najbliższej sesji punktów dotyczących podwyżek za odbiór śmieci lub odrzucenie ich w głosowaniu. Rada SM wnosi również o przełożenie decyzji w sprawie wysokości opłat za odbiór odpadów na termin, który umożliwi mieszkańcom, zarządcom nieruchomości i wszystkim zainteresowanym zapoznanie się ze zmianami i pozwole na wniesienie uwag i sugestii.

Wiceburmistrz wyszedł przed szereg?

Wpis M. Dmowskiego dotyczący śmieci wywołał wśród mieszkańców wiele emocji. I nie chodzi tylko o planowane podwyżki. Zdaniem niektórych wiceburmistrz nie powinien obwies-

Obywatelskiej, w tym senator Bury. - Tymi billboardami, które pojawiły się na ulicach Lublina chcę pokazać mieszkańcom - że będę walczył o Polskę w Unii. Nie boję się władzy, która spycha mój kraj w kierunku dyktatury. Bądźmy razem - tylko tak możemy ich powstrzymać! - dodał Bury we wpisie na Facebooku.

Billboardy budzą spore kontrowersje. Na przykład zdaniem Stanisława Brzozowskiego, miejskiego radnego Prawa i Sprawiedliwości, to element większej akcji, której celem jest obalenie demokratycznie wybranego rządu. Z kolei sama postać Łukaszenki jest, jego zdaniem, demonizowana. - Do rządu można mieć różne zastrzeżenia, ale czym innym jest krytyka, a czym innym chęć zrobienia rewolucji. Mamy wolność słowa, więc mówienie o dyktaturze w Polsce jest chybione. Co do samego Łukaszenki, uważam, że jego postać jest demonizowana. Jest jednym z bardziej sprawnych polityków w Europie - dodaje radny Brzozowski, który znany jest z niesablonowych poglądów.

Grzegorz Rekiel

zczać podwyżek na Facebooku, zanim na ten temat nie wypowie się rada miasta, a jeśli już ktoś powinien zabierać w tej sprawie głos, to ewentualnie sam burmistrz Waldemar Jakson. Mail w tej sprawie od jednego z mieszkańców dotarł w czwartek wieczorem do świdnickich radnych, a także naszej redakcji.

„Czytam dzisiaj na Facebooku Marcina Dmowskiego zastępcy burmistrza, że szykuje się kolejna podwyżka opłat za śmieci. To straszne, że tak traktuje się ludzi! A Wy jesteście miejscy bezradni! Od kiedy osoba zatrudniona w urzędzie podejmuje jakiegokolwiek decyzję zarezerwowane dla radnych, ludzi wybranych w demokratycznych wyborach? (...) Mandaty uzyskaliście Wy, radni miejscy i burmistrz! Jakim prawem zastępca burmistrza (urzędnik!) informuje o podwyżce, robi jakąś dziwną ankietę o sprawach tak ważnych. Co z ludźmi którzy nie mają Facebooka lub nie chcą upubliczniać swoich przekonań. Po co nam rada miasta? Po co nam radni, po co nam wybory? Niech Jakson (którego nikt nie widział od dawna) przekaze władzę i namaści Dmowskiego, zróbmy w Świdniku monarchię i zlikwidujmy radę „bezzadnych” miejskich (...). Powinna odbyć się sesja, na której burmistrz (nie zastępca, który w ogóle jakim prawem się odzywa na sesjach?) informuje radnych jak wygląda sytuacja i proponuje rozwiązania, które przyjmują lub odrzucają radni, kierując się interesem nas mieszkańców” - czytamy w mailu.

Wiceburmistrz Marcin Dmowski tłumaczy, że trudno mu się odnieść do zarzutów zawartych w liście. Jak mówi, domyśla się kto jest jego autorem i zaznacza, że na pewno nie jest to „zwykły mieszkaniec”.

Nie podejmuję decyzji za radnych, tylko poinformowałem mieszkańców, jakie są możliwe działania i zapytałem o ich opinię na ten temat. Czy to złe? Robię wszystko, co w mojej mocy, aby w mieście żyło się lepiej. Ten list, to jest działanie polityczne, które ma na celu poróżnić mnie z radnymi, ale bezskuteczne, bo ci potrafią wyciągać wnioski. Zabieram głos na sesji, bo jestem pracownikiem Urzędu Miasta oddelegowanym do tych spraw. Ciężko, aby burmistrz zajmował się każdym tematem. Po to ma zastępcę i sekretarza, aby mogli go w pewnych zagadnieniach odciążyć - kończy wiceburmistrz.

(w)

Za budowanie ekumenicznego Lublina

Prezydent Krzysztof Żuk w czcigodnym gronie

Nagrodę Polskiej Rady Ekumenicznej otrzymał prezydent Krzysztof Żuk. To nowe wyróżnienie przyznawane za zasługi na rzecz ruchu ekumenicznego.

– W Lublinie, który słynie ze swoich wielokulturowych korzeni staramy się tworzyć przestrzeń rozmowy, zaufania i wzajemnego szacunku. Od lat prowadzimy działania prezentujące bogactwo kulturowe oraz religijne naszego miasta, a międzykulturowy dialog możliwy jest dzięki zaangażowaniu mieszkańców, szkół i uczelni, organizacji pozarządowych czy instytucji kultury – mówi prezydent Krzysztof Żuk.

W uzasadnieniu przyznania nagrody Krzysztofowi Żukowi Polska Rada Ekumeniczna zwróciła uwagę na „prowadzenie przez prezydenta otwartej polityki współpracy z wieloma wyznaniem chrześcijań-

skimi oraz z lubelskim oddziałem Polskiej Rady Ekumenicznej poprzez wsparcie administracyjnie i finansowe różnorodnych przedsięwzięć chrześcijańskich”. – Wsparcie prezydenta Żuka pozwala na realizację programu „Ekumeniczny Lublin”, w ramach którego odbywają się różne wydarzenia naukowe i kulturalne – przypomina Katarzyna Duma, rzecznik prasowy ratusza.

Polska Rada Ekumeniczna przyznała swoje nagrody po raz pierwszy i podjęła decyzję o nagrodzeniu w tym roku ośmiu osób. – Oprócz prezydenta Lublina, za zasługi dla ruchu ekumenicznego kapituła nagrodziła: Danutę i Zbigniewa Baszkowskich, Pelagię i bp. M. Włodzimierza Jaworskich, arcybiskupa Alfonsa Nossola, metropolitę Sawę oraz biskupa Zdzisława Trandę – wylicza K. Duma. GR

MOPR sprawdzi, ale dopiero jak zelży pandemia

Skarga na DPS

Kontrola zostanie przeprowadzona w podległym miastu Domu Pomocy Społecznej im. Micheliśowej po tym, jak do rady miasta wpłynęła skarga na zaniedbania w opiece nad jedną z podopiecznych. 100-letnia staruszka, w czasie pobytu w DPS-ie doznała poważnej kontuzji, pojawiły się u niej odleżyny, a w czasie obowiązywania zakazu odwiedzin – schudła. Radni uznali jednak, że nie jest to wina władz, ani personelu placówki.

Autorka skargi (prawdopodobnie jest nią córka jednej z podopiecznych, ale tożsamość autorki pisma nie została ujawniona) zarzucała dyrekcji i pracownikom podlegającego miastu Domu Pomocy Społecznej im. Micheliśowej zaniedbania w opiece nad staruszką, która trafiła do placówki w grudniu 2015 roku, mając wówczas 96 lat. W następnym roku, w czasie pobytu w DPS-ie, starsza pani doznała poważnej kontuzji i od tamtego czasu leżała w łóżku. Potrzebowała pomocy przy wykonywaniu podstawowych czynności. W końcu pojawiły się u niej odleżyny.

Wiosną tego roku w DPS-ie został wprowadzony zakaz odwiedzin. Chodziło o to, aby ograniczyć rozprzestrzenianie się koronawirusa, który jest szczególnie groźny dla osób w podeszłym wieku. W tym czasie staruszka schudła. Czara goryczy się przełała i do miasta wpłynęła skarga na władze DPS-u im. Micheliśowej (od wiosny 2019 roku dyrektorem placówki jest Małgorzata Domagała, w przeszło-

ści dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie). Zdaniem autorki skargi, pracownicy DPS-u zaniedbali m.in. leczenie odleżyn u staruszki, za rzadko myli kobietę i nie wymieniali jej pieluch.

Pismo rozpatrzyła działająca przy lubelskiej radzie miasta komisja skarg, wniosków i petycji. Następnie skarga została oddalona przez radnych na listopadowej sesji. – Uraz był wynikiem wypadku losowego, a nie zaniedbań ze strony personelu. (...) Podopieczna miała zapewnioną opiekę indywidualną, a spadek masy ciała był procesem naturalnym u osób w podeszłym wieku i nie wystąpił wyłącznie podczas zakazu odwiedzin – ocenił Marcin Bubicz, przewodniczący komisji.

Komisja nie zgadza się również z innymi argumentami podnoszonymi w skardze. – Odleżyna pojawiła się po transportowaniu pacjentki do okulisty na wizytę zorganizowaną przez rodzinę. Odleżyna była zaopatrywana i leczona, jednakże jej całkowite wyleczenie u pacjenta w podeszłym wieku jest bardzo trudne. Stąd, zdaniem dyrektora, twierdzenia o zaniedbaniu w leczeniu odleżyny, braku mycia i zmiany pielucho-majtek są nieprawdziwe – czytamy w uzasadnieniu.

W DPS im. Micheliśowej zostanie jednak przeprowadzona kontrola przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Ma ruszyć dopiero po tym, jak zmniejszy się ryzyko zakażenia koronawirusem.

Grzegorz Rekiel

Nowe utrudnienia na Raclawickich i Lipowej

Jednym pasem co najmniej do świąt

Zamknięcie „połowy” al. Raclawickich po stronie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego czy wyłączenie dwóch środkowych pasów na ul. Lipowej. Są nowe utrudnienia dla kierowców w centrum Lublina.

W miniony piątek wyłączony z ruchu został fragment Raclawickich od ul. Łopacińskiego do hotelu Mercure, po stronie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ruch odbywa się w obu kierunkach, po jednym pasie w każdą stronę, od strony Ogrodu Saskiego. Tego typu utrudnienia mają potrwać do 23 grudnia.

– Na wyłączonym fragmencie Al. Raclawickich, drogowcy wykonują trzy warstwy jezdni: od położenia kruszywa, poprzez podbudowę, do tzw. warstwy wiążącej – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza.

W ubiegłym tygodniu zaczęły się również kolejne prace na ulicy Lipowej, na odcinku od zatoki autobusowej na przeciwko cmentarza do wysokości ul. Ofiar Katynia. Roboty są prowadzone na dwóch środkowych pasach jezdni. Kierowcy mają do dyspozycji skrajne pasy – ruch odbywa się w obu kierunkach. Tego typu utrudnienia potrwać

około dwóch miesięcy. – W tym czasie drogowcy przebudują ostatni odcinek kanalizacji deszczowej znajdujący się w osi jezdni oraz odtworzą nawierzchnię – tłumaczy J. Góźdz.

Prace przy przebudowie Al. Raclawickich, ul. Lipowej i ul. Poniatowskiego ruszyły pod koniec kwietnia. – Docelowo przebudowanych zostanie blisko 3,9 km ulic i chodników oraz wykonanych około 4 km ścieżek rowerowych. Do użytkowania oddanych zostanie 13 sygnalizacji świetlnych, w tym trzy nowe na ulicach Grottgera, Rowerowej oraz Puławskiej – wylicza Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza. To nie wszystko. – Docelowo powstanie ponad 6 km nowej kanalizacji deszczowej – dodaje Góźdz.

Roboty na Al. Raclawickich, ul. Lipowej i ul. Poniatowskiego mają się zakończyć w czerwcu przyszłego roku. Za 103,9 mln złotych te trzy arterie przebudowuje konsorcjum, w którego skład wchodzi: Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubartowie i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lublinie.

85% wynosi dofinansowanie ze środków unijnych.

GR

Komisja spotyka się, bo musi

Obradują przez szybę z pleksi

W „tradycyjnej formule”, w budynku przy ul. Spokojnej, obraduje pomimo trwającej epidemii koronawirusa, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Lublinie. – Nie mamy innego wyjścia – tłumaczy miasto i zapewnia, że zachowuje środki bezpieczeństwa, np. odgradzając członków komisji szybą z plexiglasu.

Z powodu pandemii np. sesje lubelskiej rady miasta odbywają się w formie wideokonferencji. Radni mogą brać udział w obradach, siedząc np. we własnym mieszkaniu. Nie wszyscy mają jednak to szczęście. W „tradycyjny sposób” odbywają się posiedzenia miejskiej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych. Jej

członkowie spotykają się budynku przy ulicy Spokojnej.

Czy organizowanie posiedzeń w formie wideokonferencji nie byłoby bezpieczniejszym rozwiązaniem? – Przeprowadzanie spotkań w formie stacjonarnej zapewnia pełną poufność. Głównym zadaniem komisji jest prowadzenie postępowań o zastosowanie odwyku wobec osób nadużywających alkoholu oraz motywowanie do podjęcia leczenia. Istotą takich postępowań jest bezpośredni udział osób nadużywających alkoholu oraz wnioskodawcy i świadków – przekonuje Izolda Boguta z biura prasowego ratusza i dodaje, że „realizacja zadania w formule wideokonferencji mogłaby ograniczyć dostęp do komisji”. Chodzi o to, że np. część świadków może nie mieć w domu komputera.

Miasto zachowuje jednak środki ostrożności. Członkowie komisji zachowują mię-

dy sobą bezpieczne odstępstwa, są też odgrożeni szybą z plexiglasu. Zostali również wyposażeni w maski i rękawiczki. Część obowiązków jest zresztą wykonywana zdalnie, np. konsultacje z policjantami czy pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie odbywają się przez telefon.

Komisja rozwiązywania problemów alkoholowych liczy 25 osób. Jej członkowie, oprócz wydawania orzeczeń, sprawdzają czy np. alkohol w sklepach nie jest sprzedawany osobom pijanym i nieletnim. Opiniują też wnioski o koncesję na sprzedaż alkoholu. Przewodniczącym miejskiej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych jest Piotr Dreher, lubelski psychiatra, dyrektor szpitala przy Abramowickiej, a w przeszłości miejski radny. Wiceprzewodniczącą komisji jest Jadwiga Mach z klubu radnych Krzysztofa Żuka.

Grzegorz Rekiel

ŚRÓDMIEŚCIE. Zamiast 13 miejsc parkingowych będzie 13 lip i 700 krzewów

Na Krakowskim wyrosły lipy

Trwa sadzenie 13 lip na Krakowskim Przedmieściu. Chodzi o odcinek od 3 Maja do Ewangelickiej, gdzie ubędzie miejsc parkingowych, pojawia się za to nowa zielen.

Miejsca parkingowe ustąpiły zieleni. Specjalnie przygotowane „kwatery” dla nowych drzew są głębokie na ponad metr, długie około 3 m, a ich szerokość wynosi 2 m. W tak przygotowanych rabatach sadzonych jest 13 lip, o obwodach pni nie mniejszych niż 30 cm – relacjonowała w miniony czwartek Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza.

Chodzi o odcinek od ul. 3 Maja do ul. Ewangelickiej. Ubędzie tam miejsc parkingowych - zamiast 27 będzie ich 14. Pojawi się za to nowa zielen. Sadzone drzewa są stabilizowane za pomocą tzw. podziemnego systemu mocowania, składającego się z regulowanych pasów oraz metalowej kraty o wymiarach 1,4x1,4 m.

Dla nowych drzew zadbano również o odpowiednie podłoże. We wszystkich „kwaterach” obecną ziemię zastąpi żyzna, urodzajna gleba. Ponadto, do każdego drzewa wyspany zostanie metr sześcienny specjalistycznego „substratu ukorzeniającego”. To mieszanina kruszyw z dodatkiem kilku rodzajów glin. Każda lipa dostanie „szczepionkę” zawierającą pożyteczne grzybnie, które będą wspomagać



Przed budynkiem Sądu Okręgowego ubyto miejsc parkingowych, ale przybyło zieleni

drzewo w jego prawidłowym rozwoju.

Prace przy sadzeniu drzew powinny się zakończyć na początku tego tygodnia. Po ich zakończeniu na pozostałej powierzchni rabat, zacznie się sadzenie ponad 700 krzewów ozdobnych. Rabaty zajmą powierzchnię 200 metrów kwadratowych.

Później ruszą prace przy chodnikach i miejscach parkingowych, które zostaną uporządkowane i „skoncentrowane” przed

gmachem Sądu Okręgowego. Spośród 14 miejsc parkingowych, które pozostaną, 2 będą przeznaczone dla osób niepełnosprawnych.

Jeśli pogoda pozwoli – jeszcze w tym roku ruszy remont nawierzchni Krakowskiego Przedmieścia. W innym wypadku prace będą kontynuowane wiosną. Całkowity koszt inwestycji wyniesie około 900 tysięcy złotych.

GR

Bez kołędowania w szopce i Wigilii Starego Miasta

Lublin szykuje się na święta

13-metrowa choinka przed ratuszem, światelka na deptaku czy anielskie skrzydła na Starym Mieście – na ulicach Lublina pojawiły się już świąteczne dekoracje. W tym tygodniu ruszy z kolei montaż szopki przed Galerią Centrum. Z powodu pandemii tegoroczne święta będą się jednak różniły od tych, które znamy z poprzednich lat, bo nie zostanie zorganizowana np. Wigilia Starego Miasta.

Lokalizacje i „skład” dekoracji świątecznych są takie same, jak w ubiegłym roku. Przed ratuszem stoi już 13-metrowa choinka, na której zostały włączone światelka. Na placu po Farze stanęła altanka inspirowana architekturą i freskami Kaplicy Trójcy Świętej. „Ramka do zdjęć” z napisem „Wesołych świąt życzy Lublin” pojawiła się na Placu Litewskim. Na deptak wróciły podświetlane figury poety i pary mieszczan w renesansowych strojach, a przed Trybunałem pojawiły się anielskie skrzydła. Nad ul. Złotą, Grodzką i Bramową zabłyśły z kolei kolorowe gwiazdy autorstwa Jarosława Koziary.

Nie wszystkie elementy świątecznej dekoracji zostały już zainstalowane. W poniedziałek, 7 grudnia ruszy montaż szopki na placu przed Galerią Centrum. Prace mają się zakończyć we wtorek, 15 grudnia. Dzień



później szopka ma być już dostępna dla odwiedzających, a obok niej staną dwa podświetlane anioły. W szopce nie będą się jednak odbywały występy kołędników, co ma związek z trwającą epidemią koronawirusa. To nie jedyna zmiana. – W poprzednich latach zapraszaliśmy mieszkańców do udziału w wydarzeniach Festiwalu Bożego Narodzenia. W tym roku niestety nie spotkamy się podczas Wigilii Starego Miasta, koncertów i warsztatów – ubolewa

prezydent Krzysztof Żuk.

Koszty iluminacji, które obejmują montaż i demontaż zakupionych wcześniej elementów, wyniosły około 140 tysięcy złotych. Dekoracja będzie zdobiła ulice Lublina przez dwa miesiące. Co ciekawe demontaż iluminacji jest planowany dopiero 8 i 9 lutego, czyli już po przypadającym na 2 lutego Święcie Matki Bożej Gromnicznej, kiedy dekoracje świąteczne zazwyczaj są demontowane.

GR

ŚWIDNIK. Choinka, bombki, mikołaje

Świdnik już w świątecznej odsłonie



Kilkumetrowa choinka na Placu Konstytucji 3 maja, świecące mikołaje, bombki i świetlne fontanny - m.in. takie ozdoby pojawiły się w Świdniku w związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia. Dekoracje zostaną z nami do końca stycznia. (w)

ŚWIDNIK. Radna alarmuje. Staroście ciężko uwierzyć

Mają skrzynkę na oku

Dokumenty trafiające do skrzynki podawczej, która stoi na parterze Starostwa Powiatowego w Świdniku, powinny być lepiej zabezpieczone - sygnalizowała na ostatniej sesji rady powiatu radna Edyta Lipniowiecka. Jak mówiła, mieszkańcy zgłaszali jej, że nie otrzymali odpowiedzi na wrzucone tam dokumenty i obawiają się, że gdzieś przepadły. Starostwo zapewnia, że skrzynka jest pilnowana należycie i opróżniana kilka razy dziennie, ale okres załatwiania niektórych spraw mógł się wydłużyć przez pandemię.

W Starostwie Powiatowym w Świdniku, podobnie jak w innych urzędach, w związku z pandemią, obowiązują ograniczenia w przyjmowaniu interesantów. Mieszkańcy są proszeni, aby to co się da, załatwiali zdalnie przez telefon lub internet, a dokumenty, które mają trafić do starostwa, zostawiali w przeznaczonej do tego skrzynce podawczej. Podczas ostatniej sesji rady powiatu radna Edyta Lipniowiecka (Świdnik Wspólna Sprawa) zwróciła uwagę, że powinna być ona lepiej strzeżona.

- Z informacji, które przedstawili mi mieszkańcy wynika, że skrzynka znajduje się na samym dole i nie jest przez nikogo pilnowana, a mieszkańcy nie zawsze dostają odpowiedzi na dokumenty, które tam wrzucają. W związku z tym jest taka prośba, aby ktoś z pracowników starostwa został oddelegowany do tego, aby spisywać dokumenty, które spływają od mieszkańców. Z tego co mi przekazano, te dokumenty nie są odpowiednio zabezpieczone. Być może skrzynka powinna być wyżej, na piętrze, zostawiam to w państwa gestii. Natomiast wiem, że Urząd Miasta Świdnik działa w miarę normalnie, więc może i starostwo mogłoby chociaż trochę bardziej otworzyć się na problemy mieszkańców, chociażby takie jak zostawianie tych

ważnych dokumentów - mówiła na sesji radna.

Odnosząc się do tych słów starosta Łukasz Reszka przyznał, że trudno mu uwierzyć w informacje, które radna otrzymała od mieszkańców, bo jak tłumaczył, skrzynka jest opróżniana co godzinę, a wszystkie pisma są rejestrowane przez pracownika i nie ma takiej możliwości, aby ginęły. Starosta zaznaczył jednak, że ze względu na pandemię i związany z nią system pracy zdalnej i zmianowej, czas udzielania odpowiedzi może się wydłużyć.

- Te tematy, które poruszają mieszkańcy są załatwiane na bieżąco. Ciężko jest się nam, pani radna, porównywać do Urzędu Miasta, chociażby z racji tego, że mamy w starostwie takie dwa newralgiczne wydziały, jak budownictwa i geodezji oraz komunikacji i transportu, i to jest ogrom spraw załatwianych przez mieszkańców. Pamiętajmy też, że dokumenty pozwolenia na budowę, to często są segregatory, więc naprawdę ciężko jest w innym miejscu ustawić tę urnę. Przerabialiśmy różne warianty i ten jest najlepszy. Gwarantuję, że dokumenty są anonimowe i że nie giną. Poza tym na dole znajduje się pracownik, bo obsługujemy też interesantów osobiście, po uprzednim umówieniu się telefonicznie. Jeśli sprawa tego wymaga, mieszkańcy są zapraszani w wyznaczonych dniach o wyznaczonej godzinie do pracownika merytorycznego - mówił Ł. Reszka.

- Rozumiem, że panu staroście jest być może trudno uwierzyć w takie sugestie, natomiast do mnie takie zarzuty mieszkańców dotarły. Mam nadzieję, że to wszystko funkcjonuje tak sprawnie, jak pan starosta mówi, nie miej jednak, jeśli będę miała takie uwagi mieszkańców, to będę je zgłaszała - oświadczyła na sesji radna. (w)

ŚWIDNIK. Inaczej się nie da?

Dziurasik park, czyli koszmar z ulicy Dworcowej

„Dziurasik park” – taki plakat nawiązujący do słynnego filmu Stevena Spielberga zamieścili ostatnio w internecie świdniccy cykliści chwytający się różnych sposobów, by skłonić decydentów do przyspieszenia przebudowy dziurawej jak szwajcarski ser ulicy Dworcowej. Starostwo Powiatowe w Świdniku zapowiada, że w przyszłym roku wyremontuje pierwszy odcinek ulicy, ale zdaniem mieszkańców powinno zacząć z drugiej strony. Uwagi do planowanych prac mają również rowerzyści.

Popękana, dziurawa i krzywa - mniej więcej tak wygląda ulica Dworcowa łącząca Świdnik z lubelskim Felinem. Korzystający z niej kierowcy wskazują, że to najbardziej zdegradowana ulica w mieście. Żywo zainteresowani jej remontem są zwłaszcza mieszkańcy ulicy Brzegowej, dla których Dworcowa to najszybsze połączenie z centrum Świdnika. Niestety jej stan jest taki, że woła nadłożyć kilka kilometrów i do swojego miasta dojechać przez... Lublin.

- Jesteśmy zdesperowani - skarży się nasz Czytelnik z ul. Brzegowej. - Od przeszło 9 lat prosimy miasto i powiat o remont tej ulicy, a nic się nie zmienia. Już nie wiem do kogo mamy pisać... Ciągłe słyszymy tłumaczenia, że coś tam załatwiają, dogadują przejęcie działki z koleją, a efektu nie ma. Jak tu się nie denerwować. My też mieszkamy w Świdniku, płacimy podatki i chcielibyśmy mieć zapewniony dobry dojazd do domów.

Starostwo Powiatowe w Świdniku, które zarządza Dworcową, jest gotowe do rozpoczęcia inwestycji. Podzieliło ją jednak na dwa etapy. Pierwszy, obejmujący ulicę Struga i odcinek Dworcowej do skraju lasu, za skrzyżowaniem z ul. Leśną, powiat chciałby wykonać w 2021 roku. Drugi, po sfinalizowaniu kwestii własnościowych z PKP, objąłby pozostały odcinek Dworcowej, aż do Brzegowej. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, powiat planuje, że te prace odbędą się w 2022 r.

- Nie wiem dlaczego w pierwszej kolejności biorą się za odcinek, który jest w lepszym stanie, a ten gorszy od wjazdu do lasu Rejkowizna do Brzegowej zostawiają na koniec - dziwi się nasz Czytelnik.

Powiat tłumaczy, że nie mógł zacząć remontu od ulicy Brzegowej, bo wciąż niezakończona pozostaje sprawa własności działek.

- Zgodnie z przepisami o gospodarce komunalnej my możemy nabyć te nieruchomości odpłatnie, a kolej, zgodnie z obowiązującymi ją przepisami prawa, może nam ją oddać nieodpłatnie. Jest konflikt prawny, a covid i praca zdalna wszystko wydłużają. Zależy nam, aby jak najszybciej to sfinalizować, ale pewnych rzeczy nie przyspieszymy - usłyszeliśmy w starostwie.

O remont ulicy Dworcowej zabiega również stowarzyszenie Świdnik Miasto Dla Rowerów, podkreślając, że Dworcowa to także dla cyklistów najszybsze połączenie z



Świdniccy cykliści, którzy uważają, że ulica Dworcowa z powodzeniem mogłaby służyć jako sceneria filmu katastroficznego, zamieścili w internecie taki plakat

Lublinem. - Nasze stowarzyszenie prowadzi coroczne badania ruchu rowerowego, z którego wiemy, że dzień w dzień mieszkańcy Świdnika i Lublina poruszają się tą drogą. Badania, które prowadzimy od 2013 r. wykazują że przez ul. Dworcową w godzinach szczytu rannego 6:30-8:30 oraz szczytu popołudniowego 15:00-17:00 przejeżdża nawet ponad 150 rowerzystów. Tymczasem nawierzchnia Dworcowej mogłaby posłużyć jako plan filmowy filmu katastroficznego. Ulica czasem żartobliwie jest nazywana „Dziurasik Parkiem”. Jakość jej nawierzchni znacznie się pogorszyła podczas budowy obwodnicy Lublina. Co ciekawe, fatalny stan techniczny drogi, niejako pozytywnie wpływa na uspokojenie ruchu. Dla pieszych i rowerzystów droga jest dostępna, jednak podczas nawet lekkich opadów deszczu czy śniegu, podróż w nocy staje się nie lada wyzwaniem. Od wielu lat mówi się o jej remoncie, natomiast pomimo przetasowań samorządzie lokalnym, nic nie wpłynęło na zmianę jakości i bezpieczeństwa na tej ulicy. Warto też dodać, że w tym roku przebudowywany był odcinek przedłużenia ul. Józefa Franczaka „Lalka”, czyli wlot od strony osiedla Felin. Niestety i tamten odcinek nie posiada infrastruktury rowerowej, pomimo, że po stronie Lublina jest ona już przygotowana - mówi Maciej Lubaś ze Świdnik

Miasto Dla Rowerów.

Stowarzyszenie miało okazję zapoznać się z projektem przebudowy pierwszego odcinka ulicy i jak zauważa jest w nim kilka elementów, które należałoby poprawić przed rozpoczęciem prac.

- W ramach realizacji od strony osiedla Dampol, powstanie ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 3 m. Ciąg ten będzie bez linii segregacyjnej rozdzielającej pieszych i rowerzystów. Według Prawa O Ruchu Drogowym, na całym tym odcinku pieszy będzie miał pierwszeństwo. Rozwiązanie to może powodować konflikty pomiędzy pieszymi a rowerzystami na całej jej długości - zauważa M. Lubaś.

Ponadto zdaniem cyklistów, nawierzchnia ciągu pieszo-rowerowego, która zgodnie z projektem ma zostać wykonana z kostki brukowej, powinna być asfaltowa; projekt powinien przewidzieć także bezpieczne połączenie z przejazdem kolejowym na ul. Struga. Zauważają również, że ciąg pieszo-rowerowy znajduje się tylko na odcinku od ul. ks. Piotra Ściegiennego do ul. Deotymy i kończy się chodnikiem, dlatego należy pomyśleć o zapewnieniu możliwości bezpiecznego wjazdu na ulicę oraz zastosować środki uspokojenia ruchu, tak aby kierowcy nie rozpędzali się nadmiernie na nowej ulicy. Cykliści zwracają również uwagę, że należy przeprowadzić

inwentaryzację drzew rosnących wzdłuż Dworcowej i skorygować projekt tak, aby zminimalizować ich wycinkę. Wg ich wyliczeń w ramach przebudowy będzie trzeba usunąć ponad 25 drzew.

Starostwo twierdzi jednak, że rekomendacji cyklistów nie da się wprowadzić w życie.

- Z uwagi na bardzo ograniczoną szerokość pasa drogowego i dużą ilość zadrzewienia, zaprojektowanie chodnika wraz z oddzielną drogą rowerową było niemożliwe - wyjaśnia wicestarosta Bartłomiej Pejo. - Mając na uwadze interes zarówno pieszych jak i rowerzystów, w przebiegającej części, wzdłuż jezdni zaprojektowany jest 3-metrowy ciąg pieszo-rowerowy. Ze względu na miejscowe warunki terenowe i sprawy własnościowe, na odcinku od ul. Deotymy w kierunku lasu powstanie tylko ciąg pieszy o zmiennej szerokości, z miejscowymi przewężeniami. W tym miejscu ruch rowerowy będzie również możliwy jezdnią, na warunkach ogólnych. Poruszając kwestię dróg rowerowych w tej okolicy warto nadmienić, że ruch rowerowy z centrum miasta w kierunku Lublina został zaprojektowany wiele lat temu i zrealizowany od al. Lotników Polskich wzdłuż ulicy Wojska Polskiego do lasu. Ulica Dworcowa jest równoległa i oddalona zaledwie o kilkaset metrów. Biorąc pod uwagę opisywane ograniczenia techniczne w ul. Dworcowej, wierzymy, że zaprojektowane rozwiązania spełnią oczekiwania zarówno rowerzystów jak i pieszych.

Wicestarosta dodaje, że z powodu zabudowy zlokalizowanej bardzo blisko chodnika, niestety, nie da się uniknąć wycinki drzew, ale zapewnienia, że zostanie ona ograniczona do niezbędnego minimum. Wzdłuż ulicy Struga i Dworcowej oraz w obszarach skrzyżowań wyciętych zostanie około 40 drzew.

- Ciąg pieszo-rowerowy zaprojektowany jest z kostki brukowej bezfazowej. Powierzchnia asfaltowa kolidowałaby z sieciami, które znajdują się pod projektowanym ciągiem. Obszar objęty przebudową położony jest po południowej stronie torów, a ciąg ulicy Dworcowej i Struga włączony jest bezpośrednio do Al. Lotników Polskich. Po stronie północnej, a więc również przy przejeździe kolejowym, Starostwo Powiatowe nie dysponuje terenem. Dlatego nie możemy dokonywać zmian w infrastrukturze drogowej i chodnikowej. (w)

ŚWIDNIK. Prosimi i... dostali

Osiedle Żwirki i Wigury wyszło z dziur

Równe uliczki i chodniki, a do tego nowe oświetlenie - tak od niedawna wygląda osiedle Żwirki i Wigury w Świdniku. Miasto kompleksowo przebudowało sześć znajdujących się tu uliczek. Remont kosztował 5,1 mln zł.

Osiedle Żwirki i Wigury w Świdniku powstało w związku z rozwojem WSK. Na początku lat 60. na wniosek Rady Zakładowej WSK Świdnik Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie przekazało grunty rolne, położone obok fabryki, jako teren przeznaczony na budowę domów jednorodzinnych.

W ten sposób chciano na dłuższą wiązać pracowników zakładu ze Świdnikiem. W 2017 roku mieszkańcy osiedla zaczęli podnosić, że ich historyczne osiedle stało się zapomniane.

- Jest zaniedbane pod każdym względem - mówił wówczas jeden z naszych Czytelników. - Mieszkający tu w dużej mierze dawni pracownicy WSK, którzy kiedyś tworzyli trzon techniczny fabryki, dziś, jako ludzie w podeszłym wieku, są skazani na różnego rodzaju uciążliwości.

Mieszkańcy skarżyli się głównie na stan osiedlowych uliczek, bo

te, budowane jeszcze w latach 70., głównie w czynnie społecznym, nie były gruntownie remontowane. W razie potrzeby latano tylko ubytki. Podnoszono też problem awaryjnej kanalizacji burzowej i złego stanu oświetlenia.

- Często chodzę ulicą Szopena. W kilku miejscach jezdnia po prostu się zapada. Wykonana również 60 lat temu instalacja wodno-kanalizacyjna i burzowa powoduje nieskończoność awarii, a sieć elektryczna wisi na przysłowiowym włosku - wytykał inny z mieszkańców.

Mieszkańcy postanowili coś z

tym zrobić. Stworzyli komitet rewitalizacji osiedla i napisali do miasta petycję, w której zwrócili się o odnowę ulic Puławskiego, Miłej, Wilkowej, Kwiatowej, Szopena i Matejki, pod którą podpisało się ponad 170 mieszkańców tych ulic.

W pomoc mieszkańcom jeszcze jako miejski radny włączył się również obecny wiceburmistrz Marcin Dmowski. Przetarg na przebudowę uliczek przedłużył ul. Józefa Franczaka „Lalka”, czyli wlot od strony osiedla Felin. Niestety i tamten odcinek nie posiada infrastruktury rowerowej, pomimo, że po stronie Lublina jest ona już przygotowana - mówi Maciej Lubaś ze Świdnik

osiedlowych uliczek. Wykonano też nowe chodniki oraz parking przy ul. Puławskiego. W ramach inwestycji powstała również kanalizacja deszczowa, wykonano remont wodociągu na ul. Szopena i zainstalowano nowe oświetlenie.

- Bardzo dobrze, że remont dobiegł już końca. Miastu należy się pochwała za to, że wszystkie ulice udało się zrobić za jednym podejściem - chwali jeden z mieszkańców.

- Modernizacja osiedlowych ulic kosztowała nieco ponad 5 mln zł, z czego połowa to środki, które mia-

sto otrzymało z Funduszu Dróg Samorządowych. Wciąż trwają prace związane z budową końcowego odcinka Żwirki i Wigury i ul. Nadleśnej, a w programie utwardzania gruntów ujęliśmy ulicę Stokrotki Polnej i Kwiatów Polnych. Kiedy zakończymy te inwestycje będzie można powiedzieć, że jeśli chodzi o infrastrukturę drogową, tę stronę miasta mamy zamkniętą. Przewidujemy jeszcze budowę kolejnych ulic w Strefie Aktywności Gospodarczej, ale to już zadanie na przyszły rok - mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. (w)



W kartonowych pudłach policjanci znaleźli ponad tysiąc paczek nielegalnych papierosów

Kryminalni mieli niesamowitego nosa

Nieoczekiwana wpadka z kontrabandą

Trzej mężczyźni w zupełnie niespodziewanych dla nich okolicznościach wpadli podczas przeładowywania nielegalnych papierosów w garażu podziemnym na Felinie.

W ubiegłym tygodniu kryminalni prowadzili kontrole lubelskich parkingów i garaży podziemnych, sprawdzając czy są tam kradzione samochody. W jednym z garaży usytuowanych pod blokiem na Felinie zauważyli trzech mężczyzn wynoszących z bagażnika auta kartonowe pudełka. Zanosili je do piwnicy. Z pozoru wyglądało to na zwykły przeładunek jakichś rzeczy, na przykład przy przeprowadzce. Ale policjanci z patrolu postanowili to sprawdzić.

Funkcjonariusze postanowili wylegitymować osoby i sprawdzić zawartość kartonów. Jak się okazało wewnątrz znajdowały się papierosy bez polskich znaków akcyzy. W związku z tym na miejscu pojawili się policjanci z Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą KMP w Lublinie. Funkcjonariusze dokładnie przeliczyli ujawnioną w kartonach kontrabandę i wyliczyli uszczerbek. Jak się okazało sprawcy byli w posiadaniu przeszło 1000 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy. Wstępne obliczenia wskazują, że gdyby nielegalny towar trafił na rynek, to straty Skarbu Państwa z tytułu nieopłaconych należności podatkowych wyniosłyby prawie 25 tys. złotych – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Mężczyźni w wieku 33, 40 i 42 lat uszyszeli zarzuty. Posiadanie i przewożenie papierosów bez polskich znaków akcyzy oraz wprowadzanie ich do obrotu stanowi naruszenie przepisów karno-skarbowych i zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3, karą grzywny i przypadkiem nielegalnego towaru.

Monitoring sklepowy w walce ze złodziejstwem

Teraz zapachnie karą



Aż ponad 1000 zł warte były markowe perfumy, które wyniósł 20-latek z jednego z lubelskich sklepów. Nagrały go kamery monitoringu.

Sprawca to mężczyzna w wieku około 20 lat, wzrostu 170 cm, szczupłej budowy ciała.

Wizerunek nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje proszony jest o kontakt z VI Komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Gospodarczej 1b, telefon 47 811 47 80 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem 112 – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski**.

Bajka o milionach dolarów w brylantach i gotówce prysła jak mydlana bańka

Polski Kopciuszek ofiarą oszustwa na Willa Smitha

Gdy młoda, atrakcyjna kobieta zgłosiła się przed tygodniem do III Komisariatu Policji w Lublinie, żaden z funkcjonariuszy nie sądził, że będzie mówiła o niej cała Polska. A teraz policjanci oglądają i analizują jej wideocząty z wielką gwiazdą Hollywood, Willem Smithem, sławnym amerykańskim aktorem, producentem filmowym, raperem, dwukrotnie nominowanym do Oskara, czterokrotnie do Złotych Globów, zdobywcą kilku statuetek Grammy, mega przystojnym facetem – a właściwie z oszustem, który za tego sławnego artystę się podawał.

Pokrzywdzona, 35-letnia kobieta spod Chełma, oświadczyła funkcjonariuszom, że na jednym z portali społecznościowych poznała mężczyznę podającego się za znanego amerykańskiego aktora. Rozmowy polegały przede wszystkim na wymianie wiadomości w jednym z komunikatorów. Ale były też przypadki, że nawiązywane były połączenia wideo, podczas których kobieta rozpoznała w swoim rozmówcy gwiazdora. Dzięki temu zaufała mężczyźnie, a ten mógł pozwolić sobie na realizację prowadzonych zamiarów – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski**,



Prawdziwy Will Smith z żoną Jadą wg mediów plotkarskich już nie są tak szczęśliwi

oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Polka lubiła zaglądać na profile internetowe różnych celebrytów. Jakież było jej zdziwienie, gdy jakiś czas temu odezwał się do niej „przystojniak z Hollywood”. „Aktor” nawiązywał konwersację z atrakcyjną 35-latką i wkrótce oczarował ją swoim wdziękiem. Ich internetowe spotkania doprowadziły do tego, że „aktor” zaczął zwierzać się kobiecie ze swoich

kłopotów. Jego małżeństwo przeżywało kryzys, po tym, gdy „żona” **Jada Pinkett Smith**, z którą „ma” trójkę dzieci, po 23 latach małżeństwa wyznała w programie telewizyjnym, że zdradzała „go” ze znanym raperem. Ten wątek utwierdził kobietę w przekonaniu, że ma do czynienia z **Willem Smithem**, tym bardziej, że prowadziła z nim wideo rozmowy. Szokiem dla niej było, że „aktor” zamierza sobie z nią ułożyć przyszłe życie. Powiedział, że chciałby przenieść do Polski część swojego majątku, żeby zabezpieczyć go przed podziałem rozwodowym.

Fałszywy aktor w pewnym momencie oznajmił, że upoważnia 35-latkę do odbioru paczki z zawartością diamentów o wartości 6 mln dolarów, 3 mln dolarów w gotówce oraz dokumentów rozwodowych. W tym celu musiała jedynie wnieść opłaty, by uzyskać certyfikat upoważniający ją do odbioru kosztowności oraz zapłacić cło – dodaje komisarz **Kamil Gołębiowski**.

Łącznie kobieta została poproszona o przelanie na wskazane rachunki ponad 12 tysięcy dolarów. Po dokonaniu transakcji 35-lątka zauważyła, że jej znajomy zaczął unikać kontaktu, by w ostateczności całkowicie przerwać znajomość. Lubelscy policjanci ustalają prawdziwą tożsamość sprawcy tego przestępstwa. Jednocześnie apelują o ostrożność i rozwagę w kontaktach z nieznanymi. Śledczy nie wykluczają, że „Will Smith” mógł zaatakować w ten sam sposób w wielu krajach.

Wykorzystał nieuwagę obsługi i wyniósł laptopa

Komputerowy złodziejasek

Policjanci z VI komisariatu poszukują mężczyzny, który dokonał kradzieży laptopa w jednej z lubelskich galerii handlowych. Złodziej, wykorzystując nieuwagę osoby odpowiedzialnej za mienie sklepu, dokonał kradzieży laptopa.

Wizerunek sprawcy zarejestrowały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje proszony jest o kontakt z VI komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Gospodarczej 1b, telefon 47 811 47 80 / 47 64 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem telefonu 112 – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski** z KMP Lublin.

W czasach ciężkich ludzie się sprawdzają

Aspirant Kasiborski wraca do zdrowia

Jeszcze dwa tygodnie temu asp. szt. **Rafał Kasiborski**, z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie przebywał w szpitalu w stanie ciężkim, zakażony koronawirusem COVID-19. Przez kilka dni lekarze walczyli o jego życie.

Policjanci lubelscy wystąpili wówczas z dramatycznym apelem do ozdrowieńców o oddawanie na rzecz aspiranta osocza. Pośpieszyli funkcjonariusze z całego regionu, ale również czytelnicy Nowego Tygodnia, na łamach którego prosił się o pomoc dla funkcjonariusza.

Dzięki zaangażowaniu, dobremu sercu oraz wrażliwości osób, które odpowiedziały na apel o osocze, nasz kolega asp. szt. **Rafał Kasiborski** wraca do zdrowia. – dziękuje w imieniu chorego komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy KMP Policji w Lublinie. – Jak się okazało Nasz apel dotarł do bardzo wielu osób, gotowych nieść pomoc. Nikt nie chciał być obojętny. Każdy w możliwy dla siebie sposób próbował włączyć się w poszukiwanie dawców. Bardzo szybko do centrum krwiodawstwa zgłosił się ozdrowieńcy, gotowi oddać osocze. Dzięki zaangażowaniu wielu osób, już po kilku dniach Rafał mógł otrzymać osocze, dzięki czemu jego stan zdrowia zaczął się poprawiać. Teraz policjant powoli dochodzi do zdrowia i dziękuje wspólnie z rodziną za pomoc – dodaje komisarz **Gołębiowski**.

Lublinianin skazany w Anglii za posiadanie materiałów wybuchowych i dokumentów terrorystycznych

Planował skonstruować bombę

Mieszkający w Luton, **Filip B.**, 26-latek pochodzący z Lublina, został skazany przez brytyjski sąd na 4 lata więzienia i 15 lat dozoru policyjnego. Mężczyzna posiadał w domu materiały wybuchowe, które mogły zostać użyte do skonstruowania bomby. W Internecie udostępniał także radykalne wpisy o charakterze rasistowskim.

Wyrok ogłoszono we wtorek, 24 listopada. Lublinianin usłyszał zarzut posiadania materiałów wybuchowych oraz siedem zarzutów posiadania dokumentów o charakterze terrorystycznym. Według sędziego **Anthony’ego Leonarda** z londyńskiego sądu kryminalnego dla Anglii i Walii, głównym motywem jego działań były ultrapravicowe poglądy. Polak został zatrzymany przez londyński oddział antyterrorystów w grudniu ubiegłego roku.

Po przeszukaniu, w jego miejscu zamieszkania w Luton odnaleziono

dwukilogramowy worek sproszkowanej siarki i elektronikę potrzebną do budowy zapalnika. Zatrzymany tłumaczył się, że „z nudów chciał jedynie poeksperymentować w swoim ogrodzie z chemikaliami”. Sędzia Leonard, wydając wyrok, ironicznie skomentował złożone wcześniej przez Polaka zeznania, że „to jasne, że chciał zrobić bombę, a nie fajerwerki”.

Jak podaje BBC, w mieszkaniu Filipa B. zabezpieczono także 240 stron dokumentów na temat budowy i obchodzenia się z materiałami wybuchowymi takimi jak semtex czy granaty ręczne, a pośród nich materiały CIA, amerykańskie patenty, czy poradniki dla anarchistów i muzułmańskich terrorystów. Na jego komputerze znaleziono także manifest **Brentona Tarranta**, odpowiedzialnego za zamach na dwa meczety w nowozelandzkim Christchurch w marcu 2019 roku. Tarrant zastrzelił wtedy 51 osób,

a kolejnych 49 ranił.

Brytyjski serwis TelIMAMA, pisał w maju br., że lublinianin już przez długi czas przed zatrzymaniem publikował w Internecie treści islamofobiczne i antymuzułmańskie. Udostępniał m.in. memy i wpisy publikowane na profilach „Stop islamizacji świata”, „Stop islamizacji Europy” oraz treści zamieszczane na Facebooku przez polską partię Konfederacja. Pisał, że wróciłby do Polski tylko wtedy, gdyby do władzy w kraju doszedł **Janusz Korwin-Mikke**. Swoje poglądy polityczne miał łączyć też z rzekomym zainteresowaniem satanizmem.

Filip B. spędzi teraz 4 lata w więzieniu. Po odbyciu wyroku będzie go także obowiązywał aż 15-letni okres nadzoru policyjnego. Warto zaznaczyć, że ostatecznie były mieszkaniec Lublina przyznał się jednak do zarzutów stawianych mu przez brytyjskich śledczych.

Daniel Olbromski

Anonimowy świadek rozpoznał złodziejki na nagraniu z monitoringu

Darmowe zakupy w drogerii

Dwie młode kobiety wybrały się na darmowe zakupy do jednej z lubelskich galerii handlowych. Dzień po opublikowaniu przez Policję nagrań z monitoringu, anonimowy świadek rozpoznał je. Podejrzone przyznały się do winy.

Do kradzieży doszło w jednej z galerii handlowych. Z zebranych w sprawie materiałów wynika, że dwie młode kobiety weszły do jednej z drogerii, gdzie dokonały kradzieży artykułów o łącznej wartości ponad 600 złotych. Sprawą zajęli się policjanci z VI Komisariatu Policji w Lublinie, którzy zabezpieczyli monitoring z wizerunkiem sprawczyń. - Dzięki anonimowej informacji, przekazanej przez osobę, która widziała komunikat zamieszczony na naszej stronie internetowej w sobotę po południu policjanci z „szóstki” zatrzymali obie młode kobiety. Okazały się nimi dwie 18-latki z By-



Wykorzystał nieuwagę obsługi i wyniósł laptopa

Komputerowy złodziejasek

Policjanci z VI komisariatu poszukują mężczyzny, który dokonał kradzieży laptopa w jednej z lubelskich galerii handlowych. Złodziej, wykorzystując nieuwagę osoby odpowiedzialnej za mienie sklepu, dokonał kradzieży laptopa.

Wizerunek sprawcy zarejestrowały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje proszony jest o kontakt z VI komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Gospodarczej 1b, telefon 47 811 47 80 / 47 64 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem telefonu 112 – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski** z KMP Lublin.

W czasach ciężkich ludzie się sprawdzają

Aspirant Kasiborski wraca do zdrowia

Jeszcze dwa tygodnie temu asp. szt. **Rafał Kasiborski**, z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie przebywał w szpitalu w stanie ciężkim, zakażony koronawirusem COVID-19. Przez kilka dni lekarze walczyli o jego życie.

Policjanci lubelscy wystąpili wówczas z dramatycznym apelem do ozdrowieńców o oddawanie na rzecz aspiranta osocza. Pośpieszyli funkcjonariusze z całego regionu, ale również czytelnicy Nowego Tygodnia, na łamach którego prosił się o pomoc dla funkcjonariusza.

Dzięki zaangażowaniu, dobremu sercu oraz wrażliwości osób, które odpowiedziały na apel o osocze, nasz kolega asp. szt. **Rafał Kasiborski** wraca do zdrowia. – dziękuje w imieniu chorego komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy KMP Policji w Lublinie. – Jak się okazało Nasz apel dotarł do bardzo wielu osób, gotowych nieść pomoc. Nikt nie chciał być obojętny. Każdy w możliwy dla siebie sposób próbował włączyć się w poszukiwanie dawców. Bardzo szybko do centrum krwiodawstwa zgłosił się ozdrowieńcy, gotowi oddać osocze. Dzięki zaangażowaniu wielu osób, już po kilku dniach Rafał mógł otrzymać osocze, dzięki czemu jego stan zdrowia zaczął się poprawiać. Teraz policjant powoli dochodzi do zdrowia i dziękuje wspólnie z rodziną za pomoc – dodaje komisarz **Gołębiowski**.

83-letnia lublinianka straciła w sumie około 25 tysięcy złotych

Troskliwa babcia dwukrotnie ratowała „wnuczka”

Kilka dni temu 83-letnia mieszkanka Lublina straciła blisko 15 tysięcy złotych. Kobieta padła ofiarą oszustwa metodą na „wnuczka” już drugi raz w tym roku.

Do troskliwej babci zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Nieznajomy powiedział, że jej wnuk spowodował wypadek drogowy i potrzebne są pieniądze na wpłatę kaucji, by uniknąć aresztowania.

Starsza kobieta została poproszona o przekazanie wszystkich oszczędności policjantowi, który miał zgłosić się po gotówkę. 83-lątka przygotowała pakunek z zawartością blisko 15 tysięcy złotych. Po pewnym czasie do mieszkania ko-

biety przyszedł młody mężczyzna, który odebrał pieniądze. Jak się okazało mieszkanka Lublina już nie pierwszy raz padła ofiarą tego typu przestępstwa. W lutym w wyniku oszustwa na „wnuczka” straciła blisko 10 tysięcy złotych – mówi komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Ponawiamy apel o ostrożność w kontaktach z osobami, których nie znamy. Czujność i ograniczone zaufanie może uchronić Nas przed nieuczciwymi ludźmi, którzy próbują wyłudzić pieniądze. Gdy rozmowa telefoniczna wyda się Nam podejrzana natychmiast powiadajmy Policję dzwoniąc na numer alarmowy 112 – dodaje komisarz.



Dzięki zdjęciu z monitoringu udało się złapać złodziejki

chawy i gminy Sosnowica. Obie przyznały się do kradzieży – mówi młodszy aspirant **Kamil Karbowniczek** z zespołu prasowego KWP Lublin. - Dziękujemy za przekazaną informację – dodaje.

Za kradzież grozi do 5 lat więzienia.

(I)

ŚWIDNIK. Może coś drgnie przed świętami

Lotnisko niemal uziemione

Zaledwie 2 244 podróżynych odprawili w listopadzie Port Lotniczy Lublin. To po połowę mniej niż miesiąc wcześniej i aż dziesięciokrotnie mniej niż rok temu. Przyczyną jest oczywiście pandemia koronawirusa i zawieszenie przez linie lotnicze niemal wszystkich lotów.

Aktualnie ze Świdnika możemy polecieć tylko do Warszawy, choć LOT ograniczył liczbę połączeń do dwóch w tygodniu (piątek, niedziela) oraz raz w tygodniu (w niedzielę) z Wizzair'em do Eindhoven. Od 4 listopada ze Świdnika do Dublina nie lata irlandzki Ryanair. Z systemów rezerwacyjnych wynika, że połączenie może zostać wznowione 19 grudnia i będzie obsługiwane dwa razy w tygodniu, w środy i soboty. Od listopada zawieszono są również połączenia do Londynu Luton,

Oslo Torp oraz niedawno reaktywowane połączenie do Doncaster/Sheffield. Linie Wizzair zapowiadają, że loty do Londynu zostaną wznowione 13 grudnia, do Oslo - 20 grudnia, a do Doncaster/Sheffield - 17 grudnia. Z kolei od 13 grudnia już nie raz, a dwa razy w tygodniu mają być obsługiwane loty do Eindhoven.

Choć świdnickie lotnisko, już po raz drugi w tym roku, jest praktycznie „uziemione” przez pandemię koronawirusa (od marca do czerwca było całkowicie zamknięte dla lotów pasażerskich) i pozbawione dochodów, nie dostanie obiecanej rządowej pomocy w ramach „tarczy antycovidowej” za pierwszą fazę pandemii, bo korzystając wiosną ze zwolnienia ze składek ZUS i postojowego, wykazał mniejszą stratę niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. (w)

ŚWIDNIK. Maczka i Armii Krajowej odebrane, Dworcowa i inne w planach

Drogowe tłuste lata

Mieszkańcy Świdnika korzystają z tych dróg od kilku miesięcy, ale oficjalnie przebudowa ul. gen. Maczka i al. Armii Krajowej w Świdniku zakończyła się niespełna dwa tygodnie temu. Jest to jedna z ośmiu drogowych inwestycji realizowanych przez powiat w tym roku. W przyszłym powiat zamierza przeznaczyć na drogi ponad 8 mln zł. W planach jest m.in. przebudowa ul. Dworcowej.

- Remont ulicy gen. Maczka i al. Armii Krajowej kosztował ponad 3,8 mln zł. Wykonawca, oprócz przygotowania nowej nawierzchni jezdni, wybudował parkingi dla mieszkańców pobliskich bloków, ciągi piesze i rowerowe. Cieszymy się, że epidemia nie pokrzyżowała naszych planów i kierowcy mogli korzystać z drogi już wcześniej - mówi odpowiedzialny za sprawy drogownictwa wicestarosta świdnicki Bartłomiej Pejo.

Ulice zostały wyremontowane z wykorzystaniem środków z Funduszu Dróg Samorządowych. Z niego sfinansowane zostały także modernizacje trzech innych odcinków dróg: Łuszczów - Janowice, Lublin - Kalinówka oraz Biskupice - Trawniki. Dodatkowo udało się pozyskać dotację na przebudowę mostu nad Giełczwią w Biskupicach. O to, kiedy zostanie ukończona ta inwestycja podczas ostatniej sesji rady powiatu pytał radny **Dariusz Kołodziejczyk** (PSL-KO). - Wykonawca stara się wykonać tę inwestycję jak najszybciej, ale w tym tygodniu dotarła do mnie informacja, że są problemy kadrowe. Część załogi firmy

choruje na covid. W związku z tym te prace musiały spowolnić. Natomiast mamy taką informację, że częściowo most będzie otworzony jeszcze w tym roku przed świętami tak, aby mieszkańcy mogli skorzystać z przejeźdźności. Zakończenie planujemy wiosną przyszłego roku, ale nie mogę podać precyzyjnie kiedy - odpowiadał wicestarosta.

Władze powiatu zapowiadają, że w przyszłym roku mają zamiar przeznaczyć na inwestycje drogowe ponad 8 mln zł. - Planujemy, m.in. przebudowę drogi Mełgiew - Kajetanówka, Krępiec - Minkowice czy Kawęczyn - Kozice - Policzyzna oraz wykonanie kilku ciągów pieszych. Z myślą o pacjentach chcemy także wyremontować parking przy przychodni na al. Lotników Polskich - wylicza B. Pejo. W grę - jak zapewnia powiat - wchodzi także długo wyczekiwana przez mieszkańców modernizacja Dworcowej. Wniosek na dofinansowanie przebudowy ulicy powiat złożył do rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. - W przypadku tego funduszu dofinansowanie mogłoby sięgnąć nawet 90 proc. kosztów inwestycji. Właśnie z tego względu chcemy sięgnąć po środki z tego źródła, a nie z Funduszu Dróg Samorządowych, gdzie dotacja to ok. 50 proc. kosztów - tłumaczy wicestarosta.

Według szacunków przebudowa ul. Dworcowej może kosztować ok. 5 mln zł. To, czy powiat otrzyma pieniądze na ten remont powinno okazać się w najbliższych tygodniach. (w)

ŚWIDNIK. Wciąż czekają na uwagi

Reklamowe konsultacje bez rozgłosu

Świdnicki ratusz pracuje nad wdrożeniem tzw. Uchwały krajobrazowej, która ma uporządkować kwestie związane z reklamami i banerami w przestrzeni publicznej. W tym celu przeprowadził wśród mieszkańców ankietę i konsultacje online. Część świdniczan twierdzi jednak, że nie wzięła w nich udziału, bo nic o nich nie wiedziała. Władze miasta uspokajają i zapewniają, że będą kolejne.

W Świdniku, podobnie jak w większości polskich miast, panuje reklamowy chaos. Afisze i banery różnej wielkości i najczęściej w krzykliwych kolorach, wiszą jak i gdzie popadnie, a zdaniem wielu świdniczan nie dodaje to miastu urody.

Władze Świdnika postanowiły rozwiązać tę kwestię, wdrażając tzw. uchwałę krajobrazową. W tym celu zleciły opracowanie i przeprowadzenie ankiety, za pomocą której mieszkańcy mogli wyrazić swoje opinie, czy uważają przyjęcie takiego dokumentu za zasadne oraz wskazać, w których rejonach miasta powinny obowiązywać regulacje dotyczące ochrony krajobrazu. Wniosków płynących z tego badania jest naprawdę sporo. Większość ankietowanych uznała, że reklamy są nieestetyczne, jest ich za dużo, a ich ekspozycja w przestrzeni miejskiej powinna być uregulowana, szczególnie w centrum Świdnika. Nie brakowało głosów, że reklam w mieście nie powinno być w ogóle. Władze miasta zapowiadały również, że wyniki ankiety będą omawiane na forum publicznym i będą przedmiotem konsultacji z mieszkańcami oraz przedsiębiorcami.

Pierwsze takie spotkanie odbyło się w formie webinarium, w ubiegły wtorek. Jednak zdaniem niektórych świdniczan informacje o tym nie były dostatecznie rozpowszechniane. - Uważam, że taka uchwała powinna być szeroko konsultowana, zwłaszcza z tymi, których temat najbardziej dotyczy. Dowiedziałem się o tych konsultacjach już po fakcie, od znajomego. W moim odczuciu wygląda to tak, jakby władzom miasta nie zależało na dotarciu do jak największej liczby mieszkańców - mówi jeden z miejskich przedsiębiorców.

Zastępca burmistrza Świdnika **Marcin Dmowski**, tłumaczy, że trudno mu się zgodzić z tym zarzutem, bo informacja o wynikach ankiety, jak i spotkaniu online, była szeroko rozpowszechniana. Można ją było znaleźć na stronie UM oraz w mediach społecznościowych. Wiceburmistrz uspokaja jednak, że wszyscy ci, którzy chcą wyrazić swoją opinię na temat planowanej uchwały, będą mieć jeszcze ku temu okazję.

- To dopiero pierwszy etap konsultacji - zaznacza M. Dmowski. - Na webinarium zaprezentowaliśmy wyniki geoankiety. Na razie jesteśmy na etapie jej analizy, a nie tworzenia przepisów. Planujemy dalszą część konsultacji. Najprawdopodobniej będziemy informować o nich pisemnie, choć nie wiem jeszcze, czy takie pisma trafią do wszystkich przedsiębiorców. Wyniki geoankiety zaprezentujemy także podczas najbliższej sesji, którą mieszkańcy też mogą obejrzeć w internecie. (w)

ŚWIDNIK. Czujni mieszkańcy

Na Działkowca dmuchają na zimne

O to na jakim etapie są prace związane z budową ulicy Działkowca pytają władze Świdnika radni Marcin Magier i Włodzimierz Radek. Jak tłumaczą prosili ich o to mieszkańcy, którzy dopatrzili się, że w projekcie przyszłorocznego budżetu miasta na inwestycję zapisano kwotę, która na pewno nie wystarczy na zrealizowanie inwestycji.

Położona we wschodniej części Świdnika ulica Działkowca to gruntówka. Wiosną ubiegłego roku miasto próbowało polepszyć jej stan. Dziury w nawierzchni wypełniono asfaltowym destruktem i wałowano, po czym na tak przygotowane podłoże wysypano grubą warstwę porządnego kruszywa drogowego i znów wałowano. Okazało się jednak, że ta technologia nie jest tak dobra i trwała, jak początkowo mogło się wydawać, bo już niecały rok później mieszkańcy zgłaszali radnym, że ulica wymaga poprawek. Zlecono jej naprawę Pegimekowi zapewniając, że to już ostatnie takie prace, bo w planach jest budowa ulicy wraz z pełną infrastrukturą. Inwestycja została ujęta w planie budżetowym miasta na przyszły rok.

Mieszkańcy ulicy zastanawiają się jednak, dlaczego w projekcie budżetu na budowę Działkowca zapisano jedynie 355 tys. zł, kiedy w Wieloletniej Prognozie Finansowej na 2021 r. była to kwota ponad 2 mln zł. Obawiają się, że to oznacza, iż budowa ulicy zostanie przełożona w czasie. O wyjaśnienie tej sprawy zwrócili się do radnych.

- Mieszkańcy bardzo uważnie śledzą wszelkie informacje dotyczące planowanych prac i prosili o rozwianie wątpliwości za pośrednictwem interpelacji. Ich szcze-



Choć w projekcie przyszłorocznego budżetu na budowę ulicy Działkowca zapisano tylko 355 tys. zł miasto zapewnia, że to nie oznacza przesunięcia czy okrojenia inwestycji, bo brakujące pieniądze zostaną dołożone z oszczędności na innych inwestycjach

gólnie obawy zwraca właśnie zmniejszenie kwoty przeznaczonej na realizację budowy w projekcie budżetu w stosunku do Wieloletniej Prognozy Finansowej. W związku z tym wspólnie z przewodniczącym Rady Miasta, panem **Włodzimierzem Radkiem**, zwróciliśmy się do władz miasta z prośbą o udzielenie szczegółowych wyjaśnień, a co za tym idzie rozwianiem pojawiających się wątpliwości - mówi radny **Marcin Magier**.

W interpelacji radni pytają również m.in. o to, na jakim etapie są prace związane z realizacją tej inwestycji, jaki będzie jej koszt oraz kiedy rozpoczną się faktyczne prace budowlane.

Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju, uspokaja.

- W tej chwili jesteśmy wciąż w procedurze pozyskania pozwolenia na budowę.

Myszę, że powinniśmy ją dostać w pierwszym kwartale przyszłego roku. Jeśli tak się stanie, ogłosimy przetarg na wykonawcę i przewidujemy zacząć prace w połowie roku. Jeśli ten plan się uda, zakończenie inwestycji nastąpi na przełomie 2021 i 2022 roku. Mieszkańców dziwi kwota zapisana w projekcie budżetu, ale uspokajam, planujemy do tego dołożyć oszczędności poprzetargowe, tak jak to robiliśmy w tym roku. Działamy tak, że nie wstrzymujemy inwestycji, na które mamy pozwolenia. Jak tylko je dostajemy, ogłaszamy przetarg i ruszamy z inwestycją. Tak też będzie w tym przypadku - tłumaczy wiceburmistrz.

Wg szacunków Urzędu Miasta budowa liczącej ponad kilometr ulicy Działkowca wraz z infrastrukturą może kosztować ok. 3 mln zł.

(w)

REKLAM



Starosta Świdnicki OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 ze zmianami) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego

ZAWIADAMIAM

o wydaniu, na rzecz Burmistrza Miasta Świdnik, decyzji nr 4/2020 z dnia 30 listopada 2020 r., udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pt.: budowa ul. Chryzantemowej w Świdniku.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik, w obrębie ewidencyjnym: 061701_1.0006 Kolonia Krępiec:

a) przeznaczonych pod budowę drogi gminnej nr 105607L ul. Chryzantemowej:

429/15, 429/40, 430/2, 430/7, 430/9, 432/9, 431/4, 433/6, 433/9,

b) przeznaczonych pod, przebudowę innych dróg publicznych (przewidzianych do czasowego zajęcia)

431/2, 433/5, 471/2, 498/1, 430/1, 432/1, 303/3.

c) przeznaczonych pod budowę sieci uzbrojenia terenu, przebudowę innych dróg publicznych oraz zjazdów (przewidzianych do czasowego zajęcia):

271/2, 269/5, 1154/11, 1154/13, 1154/20, 2020/3, 2020/5, 2003/3, 2003/5, 2004, 2005/2, 2006, 2007, 2014, 2015/2, 2020/3, 2020/5.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: rozbiórkę istniejącej konstrukcji, usunięcie drzew, budowę nowej konstrukcji jezdni o szerokości 6,0m, budowę lewostronnego chodnika i ścieżki rowerowej, budowę zjazdów indywidualnych i publicznych, budowę kanalizacji deszczowej, budowę oświetlenia ulicznego, budowę sieci energetycznych, budowę kanału technologicznego.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Świdniku, ul. Niepodległości 13, 21-040 Świdnik w Referacie Budownictwa Wydziału Budownictwa i Geodezji, pokój nr 30, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik oraz w prasie lokalnej.

Od decyzji służy pozostałym stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Świdnickiego w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni do daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Społecznicy i urzędnicy edukują, strażnicy kontrolują i karzą

Lublina zmagania ze smogiem

Kampanię antysmogową prowadzą na Dziesiątej aktywiści z Towarzystwa dla Natury i Człowieka wspólnie z radnymi dzielnicowymi. Rozdają mieszkańcom np. broszury informacyjne. Dziesiąta to jedna z najbardziej zanieczyszczonych dzielnic Lublina. Problem smogu dotyczy jednak całego miasta - od początku roku strażnicy miejscy nałożyli już 50 mandatów za spalanie śmieci na łączną kwotę ponad 9 tysięcy złotych.

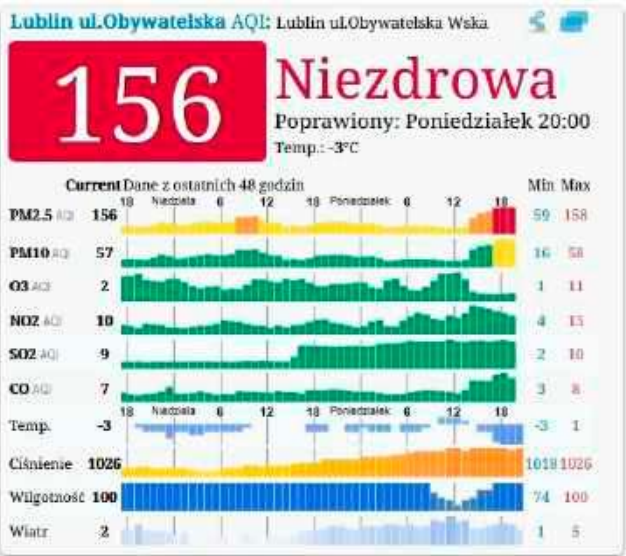
- Dziesiąta, według pomiarów Straży Miejskiej, jest jedną z dwóch dzielnic w Lublinie o najbardziej zanieczyszczonym powietrzu. Winne temu są głównie piece węglowe, niskiej jakości paliwo i spalanie odpadów – mówi **Michał Wolny** z Towarzystwa dla Natury i Człowieka. Z tego powodu Towarzystwo wspólnie z radą dzielnicy Dziesiąta prowadzi kampanię antysmogową dla mieszkańców. W jej ramach dostają oni broszury edukacyjne, a po dzielnicy jeździ „rower - mobilny punkt informacyjny”. – Planowane są zajęcia edukacyjne dla szkół oraz internetowe spotkania o sposobach ograniczenia zanieczyszczeń oraz spotkania z ekspertami pomagającymi wypełnić wnioski o dotacje do programu „Czyste Powietrze” – wylicza **Krzysztof Gorczyca** z TdNiC.

Aktywiści zapraszają na virtualne spotkania, które odbywają się na facebookowym profilu „Lublin bez smogu”. Najbliższe jest planowane w niedzielę, 13 grudnia. Początek o godzinie 17. Tematami będą: przyczyny zanieczyszczenia powietrza, stan powietrza na Dziesiątej oraz „jak mniej kopać”. Aby wziąć udział w spotkaniu trzeba wysłać zgłoszenie na adres mailowy towarzystwo@ekolublin.pl. W tytule trzeba podać datę spotkania. Zły stan powietrza w okresie jesienno-zimowym jest problemem nie tylko na Dziesiątej. Od 1 października do 2 grudnia Straż Miejska przeprowadziła w całym Lublinie 315 kontroli pod kątem spalania odpadów. Funkcjonariusze nałożyli trzy 500-złotowe mandaty za palenie śmieci w piecach i trzy 500-złotowe mandaty za palenie na zewnątrz. Z kolei od 1 stycznia funkcjonariusze nałożyli 50 mandatów na łączną kwotę 9300 złotych. Między 1 października a 2 grudnia strażnicy dostali 155 zgłoszeń o możliwym spalaniu śmieci, a od początku roku aż 661. Są też jednak dobre informacje. – W ostatnich latach zwiększyliśmy liczbę kontroli. Zjawisko spalania śmieci zmniejsza się, co wiąże się ze wzrostem świadomości społecznej – cieszy się Robert Gogola, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Lublinie. Nie zawsze przyczyną powstawania smogu jest zresztą spalanie śmieci. – Z naszych obserwacji wynika też, że wiele osób używa do ogrzewania domów węgla bardzo niskiej jakości, co w połączeniu z nieprawidłową techniką palenia powoduje zadymienie i nieprzy-

jemny zapach. W tych przypadkach jednak, jeśli spalane są legalne paliwa, strażnicy nie mają podstawy do ukarania takiej osoby – tłumaczy Robert Gogola. Pan rzecznik przypomina, że wolno palić: węglem, drewnem, brykietami oraz czystym, „niezadrukowanym” papierem. Działania strażników mają też „charakter profilaktyczny”. – Podczas kontroli rozdajemy również ulotki, na których między innymi przedstawione są prawidłowe sposoby rozpalania ognia, generujące najmniej dymu. Informację taką umieściliśmy też na naszej stronie internetowej www.986.pl – dodaje pan rzecznik.

A tak o czyste powietrze w mieście walczy ratusz

Dotacje do wymiany pieców, akcje edukacyjne, udostępnianie pyłomierzy czy udzielanie bieżącej informacji na temat stanu powietrza, to tylko przykłady z wielu form działań podjętych przez władze Lublina na rzecz walki ze smogiem w 2020 roku. – W mijającym roku prowadziliśmy szereg działań mających na celu poprawę jakości powietrza w naszym mieście. Kontynuowaliśmy realizację programu dofinansowywania wymiany pieców. Na ten cel w przyszłorocznym budżecie zarezerwowaliśmy 1 mln zł – mówi **Artur Szymczyk**, zastępca prezydenta Lublina ds. Inwestycji i Rozwoju. Program Ograniczania Niskiej Emisji (PONE) finansowany w całości z budżetu miasta, realizowany jest od 2013 roku. Do końca ubiegłego



W ubiegłym tygodniu na stacji pomiarowej przy ul. Obywatelskiej w Lublinie wskaźnik zapylenia powietrza cząstkami PM2,5, czyli najbardziej szkodliwym dla zdrowia, odnotował aż 156 jednostek przy normie wynoszącej 25

roku w ramach programu walki ze smogiem do mieszkańców trafiło blisko 3 mln zł dotacji na likwidację ponad 500 pieców i kotłów na paliwo stałe. Od 1 stycznia do 30 listopada na wymianę 113 pieców i kotłów opalanych węglem i drewnem wypłacono łącznie niemal 700 tys. zł dotacji. - Kolejne wypłaty będą realizowane w grudniu. Do końca roku planujemy rozliczyć ponad 120 wniosków, na łączną kwotę ok. 900 tys. zł - informuje **Izolda Boguta** z biura prasowego lubelskiego ratusza. Mieszkańcy Lublina są na bieżąco informowani o stanie jakości powietrza. Dane te znaleźć można na stronie lublin.eu, na tablicy in-

formacyjnej Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego na ul. Lipowej, jak i na wyświetlaczach znajdujących się na 76 wybranych przystankach komunikacji miejskiej. Są aktualizowane co godzinę, a dane pochodzą ze stacji pomiarowej Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublin. W 2020 roku rozszerzono także działania edukacyjne w zakresie wiedzy i rozwijania świadomości ekologicznej. Kontynuowana jest kampania edukacyjna pod nazwą: „Miasto to też Twój dom – Masz wpływ na dobrą atmosferę”. Dzięki niej zostało zakupionych 6 pyłomierzy służących do pomiarów stężenia pyłów PM1, PM 2,5, PM 10 oraz

temperatury, wilgotności powietrza i ciśnienia atmosferycznego, które przekazano szkołom (nr 5, 14, 1, 50, 17, i 30) wraz z wystawą tematyczną i materiałami edukacyjnymi pozwalającymi na prowadzenie terenowych zajęć edukacyjnych. Ponadto, w bieżącym roku rozpoczęła się akcja „Dbam o dobrą atmosferę - Nie truję sąsiada”. Jej celem jest wyróżnienie mieszkańców, którzy zdecydowali się na rezygnację z systemów ogrzewania zasilanych paliwami stałymi i skorzystali z dotacji dostępnych od 2013 r. w ramach Programu Ograniczania Niskiej Emisji. Kolejnym realizowanym przedsięwzięciem jest oznaczenie budynków podłączonych do miejskiej sieci ciepłowniczej i wyróżnienie ich jako obiektów nieemisyjnych. Budynki zasilane ciepłem systemowym dostarczany przez Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej są neutralne w zakresie niskiej emisji, można je oznakować symbolem „NO SMOG”, gdyż zgodnie z systemem certyfikacji Instytutu Certyfikacji Emisji Budynków przyznaje się im klasę A z oznaczeniem „NE” (NIE EMITUJĘ lub też NO EMISSION). Aby zwrócić uwagę mieszkańców na problem czystego powietrza i działania miasta, od listopada trwa akcja informacyjna w gablotach przystankowych, autobusach MPK i na billboardach. Według danych pochodzących z raportów o stanie środowiska GIOŚ liczba dni z przekroczeniami średniodobowego stężenia pyłu PM10 w latach 2018 - 2020 w Lublinie wyniosła odpowiednio 46, 23 i 17 dni. **GR, BS**



Połatana ulica Romera nie doczeka się w przyszłym roku nowej nawierzchni

WROTKÓW. Kolejna ważna inwestycja drogowa wycięta z budżetu przez koronawirusa

Romera poczeka na lepsze czasy

Uszczuplenie dochodów miasta przez pandemię Covid-19 odsunie co najmniej o rok kolejną ważną inwestycję drogową – przebudowę ulicy Eugeniusza Romera. Romera to jedna z ważniejszych ulic na Wrotkowie - stanowi główny dojazd do największego w tej części miasta osiedla mieszkaniowego oraz (przez ulicę Nalkowskich) do Zalewu Zemborzyckiego. Jej stan techniczny od lata pozostawia jednak wiele do życzenia. Miasto już dawno zapowiedziało kompleksową przebudowę arterii i nawet przygotowało dokumentację projektową, która zakłada budowę kanalizacji deszczowej, wymianę nawierzchni jezdni oraz chodników (z płytek na kostkę brukową), budowę dodatkowych miejsc parkingowych oraz asfaltowej ścieżki rowerowej na całej długości ulicy. Wymienione ma zostać również uliczne oświetlenie – stare betonowe słupy z oprawami sodowymi zastąpić mają aluminiowe latarnie z energooszczędnymi oprawami typu LED. Mieszkańcy mieli nadzieję, że inwestycja ruszy w przyszłym roku. Jest już niemal pewne, że tak

się jednak nie stanie. – Dokumentacja projektowa na przebudowę ul. Romera została opracowana. Koszt jej wykonania wyniósł ponad 270 tys. zł. Aktualnie trwa postępowanie administracyjne w sprawie wydania tzw. decyzji ZRID (zezwoleń na realizację inwestycji drogowej – przyp. red.). Szacunkowy koszt inwestycji ustalono na około 27 mln zł. W związku z aktualną sytuacją epidemiczną, która dodatkowo skomplikowała sytuację finansową miasta, zadania inwestycyjne wymagały weryfikacji, stąd przebudowa ul. Romera nie została ujęta w projekcie budżetu miasta Lublin na przyszły rok – informuje **Justyna Góźdz** z biura prasowego lubelskiego ratusza, dodając podobnie jak w przypadku innych inwestycji, który dotknęły budżetowe cięcia, że w pierwszej kolejności w 2021 roku realizowane będą zadania, które już są w toku, albo z których miasto nie może zrezygnować lub odroczyć ponieważ są finansowane z udziałem środków europejskich. **Marek Kościuk**

IPN sprawdzi sygnał naszego Czytelnika

Szukali szczątków w złym miejscu?

Lubelski oddział Instytutu Pamięci Narodowej sprawdzi sygnał od naszego Czytelnika, który uważa, że poszukiwania ludzkich szczątków na górkach czechowskich były prowadzone w złym miejscu. 85-letni Zdzisław Wiater z Lublina twierdzi, że z dzieciństwa pamięta, gdzie były mogiły, bo odwiedzał je ze swoją mamą i siostrą. Dwa tygodnie temu pisaliśmy o tym, że przeprowadzone przez IPN latem tego roku na górkach czechowskich poszukiwania, które nie doprowadziły do ujawnienia żadnych ludzkich szczątków, mogły być prowadzone w złym miejscu. Takimi wnioskami podzielił się z nami 85-letni **Zdzisław Wiater**,

pasjonat historii Lublina. - Informacja o negatywnych wynikach poszukiwań w północnej części górek mnie nie zaskoczyła. Prace były prowadzone w złym miejscu - napisał w liście do redakcji pan Zdzisław. - Do tego obszaru nie było łatwego dojazdu ciężarówkami, którymi dowożono więźniów na rozstrzelanie, dlatego kaźni nie dokonywano w tej części. Dogodny dojazd drogami brukowanymi był tylko do osiedla Czechów Górny od strony wschodniej i od osiedla Czechów Dolny i strzelnicy wojskowej od strony południowo-zachodniej. Z pozostałych stron poligon był dla samochodów praktycznie niedostępny – wyjaśniał Zdzisław Wiater. - Posu-

kiwania straconych więźniów należy ograniczyć do południowej części (dawnego – przyp. aut.) poligonu, a główną uwagę należy zwrócić na teren wąwozu biegnący od ulicy Solarza na Czechowie Górnym do strzelnicy i teren wąwozu biegnący równoległe do strzelnicy w kierunku północnym. W obydwu tych wąwozach odbywały się egzekucje wczesnym rankiem, a w godzinach popołudniowych mieszkańcy okolicznych osiedli chodzili oglądać te miejsca – relacjonował starszy pan, który twierdzi, że w dzieciństwie z mamą i starszą siostrą odwiedzał dwie znajdujące się tam mogiły. Po naszej publikacji przedstawił ciele Instytutu Pamięci Narodowej

zapewnili, że poważnie potraktują sygnał od starszego pana. – Jesteśmy w kontakcie z p. Wiatrem. Jak tylko będzie możliwe, spotkamy się z nim w tej sprawie – poinformował nas **Dawid Florczak** z zespołu prasowego lubelskiego oddziału IPN. Naszą publikacją zainteresowała się również firma TBV, właściciel górek czechowskich, która w ich zachodniej części chce postawić mieszkalne bloki. – Teren, o którym wspomina pan Wiater, znajduje się na obszarze przekazanym przez spółkę miastu. Ma tam powstać park naturalistyczny. Ewentualne prace poszukiwawcze prowadzone byłyby poza terenami inwestycyjnymi – mówi **Anna Nieoczym**, specjalista ds. marketingu TBV. **GR**

W proteście zgasił światła

Samorządy ciemno to widzą

Wyłączone na godzinę podświetlenie fontanny multimedialnej i pomników na placu Litewskim – w taki sposób Lublin protestował przeciwko obniżeniu rządowych dotacji i subwencji i zapowiedzi zawetowaniu przez Polskę budżetu Unii Europejskiej na lata 2021-2027. – W tym proteście tkwi sprzeczność – uważa z kolei jeden z miejskich radnych Prawa i Sprawiedliwości. – Udział Lublina w ogólnopolskiej akcji ma wymiar symboliczny. Jest formą sprzeciwu wobec polityki rządu dotyczącej finansowania samorządów, które cały czas ponoszą konsekwencje zmian w systemie podatkowym wprowadzonych w drugiej połowie 2019 roku. Dodatkowo w 2021 roku zaplanowana subwencja oświatowa nie pokryje nawet kosztów wy-

negrodeń pracowników oświaty – skarży się prezydent **Krzysztof Żuk**, nawiązując m.in. do obniżenia z 18 do 17 procent przez rząd Prawa i Sprawiedliwości PIT-u, przez co relatywnie mniej pieniędzy wraca do budżetu samorządów. Celem wtorkowego protestu odbywającego się pod hasłem „Pozostaje nam tylko ciemność” było też „zwrócenie uwagi na to, jak obecność Polski w Unii Europejskiej i możliwość skorzystania z funduszy europejskich wpłynęła na rozwój gospodarczy, infrastrukturalny czy społeczny naszego kraju”. – Bez dostępu do funduszy UE nie byłoby tak dynamicznego rozwoju Lublina. Tylko w samym mieście, dzięki wykorzystaniu funduszy unijnych, od 2004 roku zrealizowano projekty inwestycyjne o wartości 5,1 miliarda złotych, z czego 3 miliardy

pozyskano ze środków europejskich – wylicza **Katarzyna Duma**, rzecznik prasowy ratusza. Samorządowcom nie podoba się zapowiedź zawetowania przez Polskę budżetu Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Rząd Prawa i Sprawiedliwości sprzeciwia się pomysłowi powiązania dostępu do funduszy unijnych z praworządnością. Przedstawiciele partii rządzącej uważają, że jest ona pojęciem płynnym, a wiązanie dostępu do pieniędzy z praworządnością może prowadzić do nadużyć. W ramach wtorkowego protestu w Lublinie na godzinę zostało wyłączone podświetlenie fontanny multimedialnej na placu Litewskim, iluminacje zabytków usytuowanych wokół placu, pomników czy podświetlenie drzew. Nie świecił się również napis „I love Lublin”.

Cały czas włączone były latarnie na deptaku czy przy „ścieżkach parkowych” na placu Litewskim. **Stanisław Brzozowski**, miejski radny Prawa i Sprawiedliwości, uważa, że w proteście tkwi sprzeczność. – Skoro Lublin tak się rozwinął dzięki obecności w Unii Europejskiej, to np. obniżenie podatku dochodowego o punkt procentowy nie powinno odgrywać większego znaczenia. Jestem zwolennikiem jak najniższych podatków – uważa radny. – Poza tym w gronie bliskich współpracowników prezydenta Żuka jest sporo osób związanych z lewicą, która z natury jest internacjonalistyczna, dlatego obrona przez rząd interesu narodowego, spotyka się z ich krytyką – dodaje S. Brzozowski, nawiązując do sprawy unijnego budżetu. **Grzegorz Rekiel**



Nowy prezes „Pszczółki” Andrzej Łopacki

Fabryka Cukierków Pszczółka ma nowego szefa

Z członka zarządu na prezesa

Andrzej Łopacki został prezesem lubelskiej Fabryki Cukierków Pszczółka. Wcześniej, od końca czerwca tego roku, był członkiem zarządu w firmie, której szefował zmarły nagle w październiku Leszek Wertejuk.

Andrzej Łopacki z branżą spożywczą związany jest od blisko 40-lat! Jest absolwentem Wydziału Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył także studia podyplomowe w zakresie zarządzania firmą w Wyższej Szkole Biznesu National Louis University w Nowym Sączu.

W latach 1983-2013 pracował w lokalnego konkurenta Pszczółki – Firmie Cukierniczej „Solidarność”, gdzie był dyrektorem zakładów produkcyjnych w Kraśniku i Lublinie, a także przewodniczącym Rady Nadzorczej.

Do Pszczółki trafił w 2015 roku. Został kierownikiem produkcji. Nadzorował uruchamianie nowatorskich linii technologicznych, po przenosinach zakładu z ul. Krochmalnej do nowo wybudowanej fabryki w strefie ekonomicznej na Felinie.

BS

13 grudnia zmiana rozkładu jazdy PKP Intercity

Dalekobieżne częściej i szybciej

Więcej pociągów z Lublina do Warszawy, Kielc i Radomia, bezpośrednie połączenia do Szczecina, Zielonej Góry, Gorzowa Wielkopolskiego, Bielska-Białej i Kołobrzegu oraz krótsze podróże do Wrocławia - to najważniejsze zmiany w nowym rozkładzie PKP Intercity, który wejdzie w życie w niedzielę, 13 grudnia.

W nowym rozkładzie mieszkańcy Lublina będą mieli do dyspozycji 19 pociągów PKP Intercity, czyli o 4 więcej niż w obecnym rozkładzie. Znacząco podniesie się standard podróżowania, ponieważ większość połączeń z i do Lublina (11 z 19) będzie w kategorii Intercity (IC). Więcej par pociągów będzie kursować do Warszawy (12 zamiast 9 jak dotychczas), zwiększy się także liczba połączeń z Lublina do Kielc i Radomia (z 4 do 5). Dzięki pociągowi TLK Górski wraca bezpośrednie połączenie Lublina ze Szczecinem trasą przez Warszawę i Poznań.

W nowym rozkładzie PKP Intercity zaplanowało jeszcze jedno nowe połączenie Lubelszczyzny z województwem zachodniopomorskim i lubuskim - pociągiem TLK

Wyczółkowski z Lublina do Świnoujścia. Na razie będzie ono zawieszone ze względu na epidemię, a decyzja o dacie jego uruchomienia zostanie podjęta na podstawie prowadzonych na bieżąco analiz.

Na tory wraca bezpośrednie połączenie Lublina z Kołobrzegiem, które zapewni TLK Zamoyski rozpoczynający swój bieg w Hrubieszowie. Od 13 grudnia kursować będzie również IC Lubuszanin relacji Chełm – Zielona Góra przez Lublin i Warszawę z grupą wagonów bezpośrednich do Gorzowa Wielkopolskiego. Dobrą wiadomością dla podróżnych jest również zmiana trasy IC Morcinek, relacji Lublin – Wrocław. Pociąg będzie teraz jeździł krótszą trasą przez Kielce i Częstochowę, co sprawi, że czas przejazdu między Lublinem a Wrocławiem skróci się o około 75 minut i najszybszy skład pokona tę trasę w mniej niż 6 godzin. Skład IC Morcinek poprowadzi dodatkowo grupę wagonów z i do Bielska-Białej. Zmieni się również trasa łączącego Lublin z Wrocławiem składu IC Hetman, który zacznie jeździć przez Katowice.

BS

ŚWIDNIK. Agregator zbada potrzeby

Aplikacja uszyta na miarę Świdnika

W których częściach miasta i w jakich godzinach ruch jest największy, które połączenia komunikacji miejskiej do Lublina są najbardziej oblegane, w których miejscach przydałyby się nowe ławki lub kosze na śmieci – precyzyjnie odpowiedzieć na te i inne pytania urzędnikom pomoże nowe, stworzone specjalnie z myślą o Świdniku oprogramowanie. A to dzięki udziałowi w „Hackathonie dla Miast”.

Do organizowanego przez Polski Fundusz Rozwoju oraz GovTech Polska „Hackathonie dla Miast” zgłosiło się 30 samorządów, a specjalna komisja wyłoniła cztery najciekawsze zaproponowane przez nie zagadnienia. Wśród nich było również to zaproponowane przez Urząd Miasta Świdnik pod nazwą „Mobilność szyta na miarę”. Urzędnicy założyli, że w ramach hackathonu powstanie narzędzie (aplikacja), która pozwoli zbierać i analizować kompleksowe dane dotyczące ruchu miejskiego, by na ich podstawie móc podejmować decyzje o rozwoju miejskiej infrastruktury. Najlepsi programiści przez 48 godzin szukali rozwiązań, które pozwo-

lą, uczynić komunikację i infrastrukturę w Świdniku bardziej przyjazną mieszkańcom. I wygląda na to, że się udało.

Za najlepszy dla Świdnika uznano pomysł zaproponowany przez zespół AiRonmen, złożony z absolwentów Automatyki i Robotyki Politechniki Warszawskiej, którzy stworzyli „Agregator mobilności mieszkańców” - platformę, która zbiera informacje o mobilności mieszkańców z dowolnego źródła np. z monitoringu miejskiego, czy roweru miejskiego i prezentuje je na zbiorczej mapie. Aplikacja pozwoli zbierać i analizować z rozbiorem na godziny dane o ruchu samochodowym, rowerowym czy pieszym. Pozwoli sprawdzić np. które przystanki i kursy do Lublina są najczęściej oblegane, czy w którym z parków świdniczanin najczęściej odpoczywają. Zebrane dane posłużą urzędnikom, między innymi, do opracowywania rozkładów jazdy autobusów miejskich i planowania inwestycji drogowych, chodników, czy dróg dla rowerów.

Programiści oceniali, że dopracowanie programu zajmie im ok. 12 tygodni. Platforma ma zacząć działać wiosną przyszłego roku.

(w)

Marszałek dorzucił 15 milionów dla przedsiębiorców poszkodowanych przez pandemię koronawirusa

Dodatkowa kasa dla firm

Nie 74 milionów, ale aż 89 mln dostaną firmy z województwa lubelskiego dotknięte przez pandemię koronawirusa z konkursu na finansowanie kapitału obrotowego. Z uwagi na ogromne zainteresowanie mikro i małych przedsiębiorców konkursem Zarząd Województwa postanowił przeznaczyć na ten cel dodatkowe 15 mln złotych. Oznacza to, że kolejne firmy z listy, które spełniły wymogi formalne, otrzymają bezzwrotne dotacje.

Konkurs na finansowanie kapitału obrotowego odbył się cztery miesiące temu. Zainteresowanie było tak duże, że samo przyjmowanie wniosków przez Lubelską Agencję Wspierania Przedsiębiorczości na dotacje trwało zaledwie 4 sekundy. Wpłynęło ponad 16 tys. wniosków. Na tzw. białej liście, dla której wystarczyło środków, znalazło się 2273 przedsiębiorców, a na rezerwowej – 879. Dzięki dodatkowym pieniądзом, część firm z listy rezerwowej otrzymała wsparcie. Gdzie Zarząd Województwa znalazł dodatkową kasę?

- Wspomniane 15 mln złotych, to wolne środki, które pozostały z oszczędności w

ramach priorytetu inwestycyjnego 3C - Działania 3.7 Wzrost konkurencyjności MSP – informuje **Remigiusz Małecki**, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy, że wypłata pieniędzy nieco się ślimaczy. Urzędnicy zakasali jednak mocno rękawy. W ciągu miesiąca podwoili liczbę zatwierdzonych wniosków i kwotę do wypłaty - z 19 milionów do ponad 38 milionów. Wypłaty środków dokonywane są przez Bank Gospodarstwa Krajowego, harmonogram wypłat (dla dotacji unijnych) dostępny jest na stronie https://www.bgk.pl/files/public/uploads/graphics/Terminarz_platnosci_srodkow_europejskich_PF_2014-2020_w_2020_r.pdf

pl/files/public/uploads/graphics/Terminarz_platnosci_srodkow_europejskich_PF_2014-2020_w_2020_r.pdf

Do dofinansowania wybrano już 1925 projektów na kwotę 63,7 mln, z czego na 2 grudnia podpisano 1650 umów, na łączną kwotę 54 mln zł.

- Ponieważ ocena wniosków trwa, a projekty są o różnej kwocie dofinansowania, na chwilę obecną nie jest możliwe określenie ostatecznej liczby projektów, które zostaną wybrane do dofinansowania – podkreśla rzecznik marszałka i dodaje, że już w tym tygodniu opublikowana zostanie kolejna lista.

BS

TEKST ZEWNĘTRZNY



Bądź przedsiębiorczy! Fundusze Europejskie Ci w tym pomogą!

Masz pomysł na biznes i planujesz założenie firmy? Mamy dla Ciebie dobrą informację! Już za miesiąc rozpocznie się nabór wniosków w konkursie dla przyszłych przedsiębiorców w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Konkurs dla instytucji

Działanie 9.3 Rozwój przedsiębiorczości – pod tą nazwą kryje się szansa na zwiększenie liczby nowych miejsc pracy w województwie lubelskim. Już pod koniec grudnia br. w ramach tego działania ogłoszony zostanie konkurs, którego celem będzie wybranie instytucji udzielających bezzwrotnego wsparcia dla osób z regionu zamierzających rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej. W naborze mogą brać udział jednostki samorządu terytorialnego i ich jednostki organizacyjne. Projektami zarządzać mogą także osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, w szczególności organizacje pozarządowe i partnerzy społeczno-gospodarczy, a także osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą lub oświatową. Ważne, by wnioskodawcy posiadali co najmniej dwuletnie doświadczenie w udzielaniu środków finansowych na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Możliwe jest także administrowanie projektów partnerskich przez kilka instytucji - jednak w tym przypadku wyżej wymienione doświadczenie musi posiadać wnioskodawca (czyli tzw. partner wiodący).

Wybrane w konkursie instytucje już w styczniu 2021 r. rozpoczną nabór wniosków dla mieszkańców, w ramach których rozdysponowanych zostanie nieco ponad 2,5 mln euro, czyli przeszło 11,3 mln zł.

Szkolenia, dotacje i pomoc finansowa

Jak przyznają eksperci, kluczowe w zarządzaniu firmą jest odpowiednie przygotowanie do kierowania własnym biznesem. To właśnie dlatego w ramach projektów przyszli przedsiębiorcy będą mogli wziąć udział w szkoleniach (indywidualnych i grupowych) umożliwiających

uzyskanie wiedzy i umiejętności niezbędnych do podjęcia, prowadzenia oraz utrzymania działalności gospodarczej.

Wiele osób chcących założyć własne przedsiębiorstwo rezygnuje ze swoich planów ze względu na brak środków na rozkręcenie biznesu oraz koszty jego prowadzenia. Ten problem mają zniwelować bezzwrotne dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej, które są jednym z elementów pomocy udzielanej w ramach tego konkursu. Ważną informacją dla przyszłych właścicieli firm jest fakt, że będą mogli oni otrzymać również wsparcie pomostowe (wypłacane w postaci pomocy finansowej).

- **Fundusze Europejskie na rozwój przedsiębiorczości to trafna inwestycja. Nasi mieszkańcy dostaną odpowiednie wsparcie, w ramach którego mogą sobie pozwolić na kontrolowane ryzyko założenia firmy. Co ważne, tworzenie nowych przedsiębiorstw daje również naszemu regionowi szansę na szybszy rozwój** – ocenia Michał Mula, wice-marszałek województwa lubelskiego.

Nowi przedsiębiorcy z regionu

Kto będzie mógł ubiegać się o pomoc? Osoby fizyczne (w wieku 30 lat) z województwa lubelskiego, które zamierzają rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej. Wyłączone z możliwości udziału w projektach są osoby zarejestrowane jako przedsiębiorcy w Krajowym Rejestrze Sądowym, Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej lub prowadzące działalność na podstawie odrębnych przepisów (w tym m.in. działalność adwokacką, komorniczą lub oświatową) w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień przystąpienia do projektu. Ponadto, ze wsparcia skorzystają:

- osoby bezrobotne (w tym zarejestrowane w urzędzie pracy jako bezrobotne), bierne zawodowo, zwłaszcza te, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy,
- osoby starsze (w wieku 50 lat i więcej),
- kobiety,
- osoby z niepełnosprawnościami,
- osoby długotrwale bezrobotne,
- osoby o niskich kwalifikacjach,
- bezrobotni mężczyźni w wieku 30-49 lat pod warunkiem, że nie będą oni stanowili więcej niż 20 proc. ogółu bezrobotnych objętych wsparciem a nie ogółu uczestników,
- imigranci (w tym osoby polskiego pochodzenia),
- reemigranci,
- osoby odchodzące z rolnictwa i ich rodziny,
- osoby ubogie pracujące,
- osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych lub pracujący w ramach umów cywilnoprawnych, których miesięczne zarobki nie przekraczają 120 proc. wysokości minimalnego wynagrodzenia.

Zainteresowanych zachęcamy do kontaktu z Punktem Kontaktowym RPO Departamentu Wdrażania EFS w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego (efs@lubelskie.pl, tel: (81) 441 68 43 lub 800 888 337).

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na: rpo.lubelskie.pl
LubelskieFunduszeEuropejskie



Na honorowych krwiodawców możemy liczyć również w czasie pandemii koronawirusa

Honorowi Krwiodawcy Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzili swoje święto

Dziela się tym, co najcenniejsze

Już od blisko 50 laty, pod koniec każdego roku, obchodzone są w Polsce Dni Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża. Tym razem - ze względów epidemicznych - były wyjątkowe, odbywały się głównie za pośrednictwem internetu.

W tych dniach kierujemy do Honorowych Dawców Krwi serdeczne życzenia i podziękowania za wkład, jaki każdy z nich wnosi swoją postawą w szerzenie honorowego krwiodawstwa oraz za nieocenioną, bezinteresowną pomoc drugiemu człowiekowi poprzez oddanie części siebie. W dobie pandemii krew jest szczególnie cennym darem - podkreśla **Beata Lachowicz** z Lubelskiego Oddziału Okręgowego PCK i zaprasza na profil Facebook PCK Lublin, gdzie podczas Dni Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża zaprezentowane zostały działania w województwie lubelskim Kluby Honorowych Dawców Krwi, od tego najstarszego powstałego w 1960 roku przy Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku, po ten najmłodszy, utworzony 5 lutego tego roku przy Zespole Szkół nr 12 w Lublinie z inicjatywy nauczycielki **Joanny Kowalczyk**, przy wsparciu i życzliwości dyrektora placówki, **Lucjana Miciuka**.

Początki krwiodawstwa i krwiolecznictwa w Polsce sięgają lat trzydziestych ubiegłego wieku i są ściśle związane z Pol-

skim Czerwonym Krzyżem, bowiem to PCK powołał pierwsze ośrodki krwiodawstwa w naszym kraju - w 1935 r. w Warszawie (Instytut Przetaczania i Konserwacji Krwi przy Szpitalu Głównym PCK z Ośrodkiem Krwiodawców Zawodowych i Ośrodkiem Dawców Honorowych), w 1936 r. w Łodzi (Ośrodek Przetaczania Krwi przy Centralnej Stacji Wypadkowej) i kolejny, w 1937 r. w Krakowie.

Dziś w województwie lubelskim mamy zarejestrowanych blisko 18 tysięcy Honorowych Dawców Krwi, którzy oddali co najmniej 5 litrów krwi (kobiety) lub 6 litrów krwi (mężczyźni). Tym Krwiodawcom, zgodnie z ustawą, nadane zostały tytuły Zasłużony Honorowy Dawca Krwi III stopnia. 1/3 z nich otrzymało już Odznakę Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I stopnia (po oddaniu 15 litrów krwi - kobiety i 18 litrów krwi - mężczyźni).

Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzone są w Polsce od 1972 roku.

W Lublinie od 1998 roku, przed Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ul. Żołnierzy Niepodległej (dawniej ul. Armii Wojska Polskiego), znajduje się pomnik Honorowym Krwiodawcom Krwi PCK - Społeczeństwo - pod którym corocznie składane są kwiaty. Nie inaczej było i tym razem. **BS**

Nagroda ministra dla twórcy Sceny Plastycznej KUL

Metafizyczny Mądzik w panteonie artystów

Prof. Leszek Mądzik, reżyser Sceny Plastycznej KUL oraz wykładowca KUL, został uhonorowany Nagrodą Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu za całokształt działalności artystycznej.

Nagroda przyznawana jest od ponad 20 lat wybitnym polskim artystom, twórcom oraz animatorom kultury. Inni tegoroczni laureaci nagrody to m.in. aktorzy: **Katarzyna Łaniewska** i **Wiesław Gołas**, dyrygent **Kazimierz Kord**, rzeźbiarz i performer **Jacek Adamas**, reżyserka **Maria Dłużewska**, kompozytor **Michał Lorenc** oraz pisarz **Wojciech Wencel**.

Jest to niejako wyróżnienie również dla samej uczelni, z którą Leszek Mądzik związany jest od ponad pół wieku. To właśnie na KUL, w 1966 r. rozpoczął studiowanie historii sztuki. Tutaj też zaangażował się w działalność Teatru Akademickiego, którego został scenografem. Od 1969 r. stał się twórcą autorskiego Teatru Scena Plastyczna

KUL, z którym przez kolejne dziesięciolecia, z udziałem aktorów - lubelskich studentów - wystawił szereg niezwykle spektakli, pokazywanych przed publicznością teatralną w różnych zakątkach świata (Europa, Azja, Ameryka), oczywiście także w Polsce. Pierwszym spektaklem był wystawiony wiosną 1970 r. „Ecce homo”, wskazujący na przyszłe pole zainteresowań artysty: subtelnie przekazywany - światłem, dźwiękiem, ruchem aktorów - element metafizyki i mistyki stał się jego znakiem rozpoznawczym.

Podróże zainspirowały z czasem L. Mądzika do interesujących fotografii będących zapisem wrażeń i osobistych refleksji artysty. L. Mądzik otrzymał już m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski oraz jedno z najwyższych odznaczeń papieskich przyznawanych osobom świeckim, czyli Pro Ecclesia et Pontifice, (tzn. Dla Kościoła i Papieża).

Marta Żyńska

ŚWIDNIK. Bądź widoczny – odbłaski ratują życie

Napisz i wygraj

Komenda Powiatowej Policji w Świdniku zaprasza uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych do udziału w konkursie na wiersz lub rymowanke na temat odbłasków. Czas na zgłoszenia mija 15 grudnia, a na zwycięzców czekają ciekawe nagrody, ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Świdniku.

Konkurs pod nazwą „Bądź widoczny – Odbłaski ratują życie” jest adresowany do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych powiatu świdnickiego.

Zadaniem uczestników będzie napisa-

nie wierszyka bądź rymowanki na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym ze szczególnym podkreśleniem ważności używania elementów odbłaskowych. Co ważne w pracach nadesłanych na konkurs powinny znaleźć się (odmienione dowolnie) słowa: odbłaski, bezpieczeństwo, droga, widoczny, ratują życie. Prace należy przesyłać pocztą elektroniczną do 15 grudnia.

Wszystkie szczegóły i regulamin konkursu są dostępne na stronie internetowej KPP Świdnik - swidnik.lubelska.policja.gov.pl.

(opr. w)

Możesz i Ty

Inspirujący przykład Jakuba Lachowskiego

Zakończyła się kampania edukacyjna „Cash Lajf Balans”. Przez ponad dwa tygodnie Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej starało się zachęcić młodzież z Polski Wschodniej do rozwoju swoich pasji i realizacji biznesowych pomysłów, prezentując m.in. przykłady ich rówieśników, którzy już z powodzeniem prowadzą własne firmy.

Głównym elementem prowadzonej online kampanii był cykl ośmiu filmów z autentycznymi bohaterami, mieszkańcami Polski Wschodniej, którzy już zrealizowali swoje biznesowe pomysły wykorzystując do ich uruchomienia i rozwoju fundusze unijne. Jeden z nich opowiadał historię firmy **Jakuba Lachowskiego** z podlubelskiej Konopnicy, założyciela firmy Plantalux. Idea przedsiębiorczości zakiełkowała w głowie Jakuba już gdy był małym chłopcem. Dalsze jego kroki do uruchomienia własnej firmy to przede wszystkim kształtowanie przedsiębiorczych postaw i poszukiwanie możliwości rozwoju. Pracując jako przedstawiciel handlowy odnosił sukcesy, ale uznał, że najchętniej chciałby być przedstawicielem własnego biznesu i produkować „coś”, czego jeszcze na rynku nie było. Jakub z pomocą taty stworzył prototyp lampy ledowej, który lepiej od innych dostępnych na rynku rozwiązań, wspomaga wzrost roślin szklarniowych. Prototyp został poddany niezależnym badaniom i po kilku miesiącach okazało się, że jest to innowacyjne rozwiązanie, jedno z najlepszych w Europie. Obecnie firma, której pomysłodawcą i współtwórcą jest Jakub, eksportuje swoje produkty do kilku krajów, zdobyła liczne nagrody, a młody właściciel ma kolejne pomysły na jej rozwój.

Jakub założył firmę typu startup, korzystając z pomocy platformy startowej. Jego przykład pokazuje, że połączenie doświadczenia z innowacyjnym podejściem, to przepis na sukces, który można



Film opowiadający historię firmy Plantalux, założonej przez Jakuba Lachowskiego, możemy obejrzeć na www.youtube.com/watch?v=_YLDiJ-nmGw&t=53s

obejrzeć na kanale YouTube kampanii Cash Lajf Balans. Choć ten jak i pozostałe siedem filmów stworzonych specjalnie na potrzeby kampanii są utrzymane w lekkiej konwencji, dostosowanej do młodych odbiorców, poruszają poważne biznesowe zagadnienia.

Często na przeszkodzie do własnego biznesu staje bowiem nie brak pomysłu, lecz strach przed nieznanym. Takie uczucia towarzyszyły również bohaterom filmów, którzy dzielą się swoim doświadczeniem i pokazują, jak pokonywać bariery i na czym warto skupić się na początku biznesowej drogi.

Cash Lajf Balans to nie tylko filmy

Twórcy kampanii przygotowali także grę edukacyjną „Cash Lajf Balans”, którą można bezpłatnie pobrać w sklepach Google Play i App Store. Gra to symulacja prowadzenia własnego biznesu, która pomaga przećwiczyć w praktyce wyzwania przedstawione w filmach. Pokazuje także, jak ważne jest zachowanie równowagi między pracą a życiem prywatnym (work-life balance). Na uczniów czekały również konkursy, czy lekcje z przedsiębiorczości, j. angielskiego i informatyki.

Więcej na cashlajfbalans.pl/.

RB

Skradziony obraz odnalazł się w innym muzeum narodowym

„Pejzaż brazylijski” formalnie wrócił do Lublina

Muzeum Narodowe w Lublinie odzyskało XVII-wieczny obraz słynnego holenderskiego pejzażysty. Skradzione tuż po II wojnie dzieło odnalazło się w... Muzeum Narodowym w Warszawie, które kupiło go nie znając pochodzenia płótna. I póki co tam będzie wystawiane.

Do niedawna dzieło, którego autorem jest Frans Post było uznawane za stratę wojenną, czyli skarb utracony w wyniku II wojny światowej i wywieziony z terenów Polski. Obraz datuje się na lata 1650-1680 i nosi tytuł „Pejzaż brazylijski”.

Za zgodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego lubelska placówka Muzeum Narodowego z powrotem stała się jego właścicielem – poinformowano oficjalnie w piątek (4 listopada 2020) na Zamku Lubelskim. Przypomnijmy, że we wrześniu br. dokonano zmiany szyldu tej instytucji.

W przedwojennych księgach inwentarzowych lubelskiej placówki obraz Posta widniał pod tytułem „Egzotyczny widok”. Według ustaleń muzealników dzieło zostało skradzione po wojnie z ówczesnej siedziby muzeum przy ul. Narutowicza 4 w Lublinie.

Po wybuchu wojny budynek muzeum w bombardowaniu miasta został częściowo uszkodzony, następnie zajęty przez Niemców, którzy ewidencjonowali zagarnięte zbiory na własnych zasadach. Znakowali je numerami oraz zakładali im karty z fotografiami.

Tyle, że za grabież obrazu prawdopodobnie odpowiadają nie okupanci, a powojenni szabrownicy, dlatego płótno nie zostało wywiezione z Polski, nie miało statusu straty wojennej. Muzealnicy przypuszczają, że Hitlerowcy nie wywieźli obrazu, gdyż nie znali twórczości Fransa Posta i nie odczytali prawidłowo podpisu artysty na płótnie. W niemieckiej dokumentacji widnieje zapis: „E. Post, malowane w stylu francuskiej szkoły XVIII w.”



Dzieła Fransa Posta na razie w Lublinie nie zobaczymy. Będzie ono nadal prezentowane w Galerii Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego w Warszawie

„Cudowne” odnalezienie

W 2017 r. kustosz Muzeum Lubelskiego **Helena Jankowska-Paluch**, analizując wykazy strat wojennych, brakujące dzieło odnalazła w zbiorach... Muzeum Narodowego w Warszawie. Nabycie obrazu za oferowano tej placówce 9 grudnia 1948 r., a 16 marca 1949 r. komisyjnie została podjęta decyzja o zakupie obrazu za 50 tys. zł. Archiwalne dokumenty dotyczące transakcji potwierdzają, że pochodzi on z Lublina.

Jednak utracony przez lubelskie muzeum obraz Posta miał większe wymiary i bardziej rozległą kompozycję, niż ten znaleziony w muzeum w Warszawie. Był też na nim podpis artysty oraz dziura w płótnie, której nie stwierdzono na obrazie kupionym przez stołeczną instytucję.

Wstępne ustalenia wskazują, że po kradzieży płótno przycięto ze wszystkich stron i nabit na nowe krosno. Obraz utracił ok. 45% powierzchni lica, w tym tę część, gdzie była dziura.

Takie działanie każdy konserwator dzieł sztuki uznałby za barbarzyńskie i z pewnością zabiegów tych nie dokonał żaden muzealnik – twierdzą eksperci Muzeum Narodowego w Lublinie, które dziś ponownie jest właścicielem cennego obrazu. Tyle że lublinianie nie obejrzą „swego” dzieła na miejscu. Dyrekcja muzeum zdecydowała, że płótno przez najbliższe lata pozostanie w depozycie Muzeum Narodowego w Warszawie. Obraz jest prezentowany w tamtejszej Galerii Sztuki Dawnej będąc jedynym dziełem Fransa Posta znajdującym się w Polsce.

Marek Rybołowicz

Spektakle, zajęcia teatralne oraz warsztaty medialab w czasie epidemii

Kultura dostępna zdalnie

Zdając sobie sprawę, że stan pandemii długo jeszcze utrzyma restrykcje w sferze kultury, jej lubelskie placówki mają ciekawe propozycje online. W grudniu teatr proponuje widzom grupowy udział w oglądaniu swych wydarzeń pod hasłem: Szyjemy spektakl na miarę! Z kolei Warsztaty Kultury zapraszają na kilka rodzajów zajęć medialabowych.

Teatr im. H. Ch. Andersena zachęca do wydarzeń „szytych na miarę” potrzeb. W grę wchodzi spektakle online dla grup młodych widzów oraz warsztaty i zabawy parateatralne dla tychże grup - zorganizowanych. Kierownictwo placówki zaprasza animatorów zdalnego odbioru sztuki do kontaktu celem dobrania programu do potrzeb danej grupy.

- Dajemy możliwość tworzenia działań, które będą atrakcyjne dla różnych gremiów, dostosowane do ich struktury, wieku, czasu, miejsca. Wystarczy wybrać typ wydarzenia (spektakl czy warsztat), formę prezentacji lub udziału w nim, zaproponować godzinę i okres czasu na jaki trzeba udostępnić wydarzenie - mówią inicjatorzy pomysłu. - Należy tylko skontaktować się z Działem Organizacji Widowni, a my przygotujemy ofertę dogodną dla potrzeb określonej grupy. Dzięki tej inicjatywie publiczność wspiera teatr i naszą pracę w ten nieludzki czas - akcentują.

Obecne propozycje z afisza „Andersena” to: „Dziób w dziób” - reż. **Elżbieta Depta**, a wkrótce będzie to: „Proszę Słonia” i „Tymoteusz wśród Ptaków” - reżyserem obu jest **Arkadiusz Klucznik**.

Teatr ten zorganizuje również zajęcia online lub inne wydarzenia o charakterze edukacyjnym. Może to być warsztat praktyczny, np. jak wykonać lalkę teatralną albo pogadanka z teorii i historii tego teatru

czy sztuki lalek. To edukacja w formie spaceru z obecnością treści słownych dla dzieci, młodzieży czy dorosłych. Zarówno tematyka jak i forma zajęć jest do uzgodnienia stosownie do zainteresowań w grupie, będzie też dostosowana do wieku odbiorców.

Jak skorzystać z oferty?

Zainteresowanych tą propozycją grupowego oglądania teatralnych wydarzeń „Andersen” zachęca do kontaktu z Działem Organizacji Widowni. Wówczas można wybrać odpowiednią dla grupy formę i tematykę spektaklu czy rodzaj warsztatu co do zagadnień związanych z teatrem. Tam też nastąpi uzgodnienie terminu i okresu dostępu wydarzenia w Internecie, formy płatności i rozliczeń. Możliwe jest również uzyskanie dostępu do wydarzeń na Facebook'u.

Cena za spektakl wynosi 200 zł (dla grupy około 25 osób), za warsztat 100 zł (dla grupy około 25 osób). Kontakt w Dziale Organizacji Widowni - **Beata Saj**, tel. 502 663 873, e-mail: organizacja@widowni.teatrandersena.pl. Informujemy również, że jest możliwość obejrzenia online spektaklu „Dziób w dziób” kupując pojedynczy bilet już za 10 zł - wówczas otrzymujemy dostęp do przedstawienia na 4 godziny.

Link do zakupu biletów online: <https://www.bilety24.pl/online/dziob-w-dziob-48030?id=313763>. Link do wydarzeń na FB <https://fb.me/e/1jBcFy6vN>.

Warsztaty medialabowe

Te z kolei organizują Warsztaty Kultury w Lublinie - oczywiście bezpłatne, a zapisy są możliwe z pomocą formularza online dostępnego na stronie www.warsztatykultury.pl.

Pierwsze z zajęć to „Jak projektować skutecznie? Pomysł - projekt - prototyp”. Każdy z nas ma głowę pełną pomysłów lub idei, które zawsze chciał zrealizować,



Na stronie Teatru Andersena możemy obejrzeć m.in. spektakl „Dziób w dziób”

lecz nie wiedział, jak się za to zabrać. Teraz jest to łatwiejsze niż kiedykolwiek - dzięki ogólnodostępnym darmowym narzędziom cyfrowym oraz nieograniczonemu dostępowi do nowych technologii. Jesteśmy dziś w stanie stworzyć prototyp dowolnego przedmiotu w ciągu zaledwie kilku dni. - Na warsztatach dowiesz się, jak skutecznie pokonać drogę od pomysłu do prototypu. Masz pomysł? Urzeczywistnij go razem z nami - zachęca plakat tego przedsięwzięcia.

Co warsztat uczy?

Wizualizacji pomysłów i tworzenia rysunku koncepcyjnego; skutecznego rozeznania w szukaniu pomysłów oraz analogicznych produktów; projektowania przestrzennego w programie Tinkercad/Fusion 360; obsługi cyfrowych narzędzi wspomagających pracę nad produktem (przez ogólnodostępne narzędzia internetowe Jamboard, Conceptboard); budowy mock-ups, czyli makiet z kartonu; tworzenia kosztorysu projektu i jego ewaluacji - informuje

Agata Fijuth-Dudek z Warsztaty Kultury w Lublinie.

Kiedy i gdzie?

Warsztaty odbędą się online 7, 8 i 10 grudnia w godz. 17-20 na platformie Zoom - link zostanie przesłany mailem uczestnikom, którzy zarejestrują się. To zajęcia dla osób w wieku powyżej 16 lat. Poprowadzą je trenerzy ze stowarzyszenia Robisz.to. Udział w warsztatach jest bezpłatny, obowiązują zapisy przez formularz online na witrynie WK.

Program zajęć przewiduje najpierw zwiualizowanie swoich pomysłów. Nie można więc zacząć inaczej niż od kartki papieru i ołówka. Najważniejsze, by postawić kilka kresek tworzących rysunek koncepcyjny, projekt. I to szybko, nim wypadnie z pamięci. - Przedstawimy wam sztuczki i triki, dzięki którym każdy będzie w stanie wyrazić sobie swoje pomysły i zaprezentować je znajomym, czy inwestorom. Wspólnie przebrniemy przez wstęp do modelowania 3D w programie Autodesk Tinkercad / Autodesk Fusion 360. Poznamy podstawowe funkcje, które pozwolą

nam zacząć przygodę z tworzeniem „szkicu 2.0” projektu przestrzennego - zachęcają organizatorzy.

W drugim dniu - korzystając ze wspomnianych narzędzi typu Jamboard czy Conceptboard - każdy uczestnik stworzy mapę, składającą się z inspiracji, podobnych projektów oraz własnych idei. Pozwoli to określić, w którym kierunku najlepiej będzie rozwijać się nasz pomysł.

Dalszą część spotkania wypełni ponownie modelowanie 3D. Tym razem poznamy bardziej zaawansowane funkcje i narzędzia wbudowane w program Autodesk Tinkercad/Autodesk Fusion 360. Tego dnia uczestnicy dowiedzą się jak zamienić naszą zwykłą drukarkę w domu w narzędzie 3D do prototypowania z pomocą aplikacji Slicer for Fusion.

O powodzeniu rozstrzygnie dzień trzeci, 10 grudnia, kiedy to nastąpi rewizja własnych projektów oraz praca nad kosztorysem. Dzięki wcześniej przygotowanym tablicom w Google Classroom każdy uczestnik będzie mógł wypełnić pola związane z obliczeniami by wytworzyć pełnoprawny proto-

typ „wydruku”. Po tej części nastąpi powrót do pierwszych szkiców oraz concept-boardów, na których uczestnicy sami wprowadzają ulepszenia tworząc kolejne ewaluacje swojego projektu. A więc uczymy się ciągłego monitorowania zmian i udoskonalania naszego produktu finalnego 3D.

Coś dla bibliofilów

„Pop-up book - stwórz magiczną książkę” to projektowanie książek - rozkładanek, w których ilustracje ożywają... Trójwymiarowe strony takich woluminów sprawiają, że każdy z nich jest jak niespodzianka, która odkrywa przed czytelnikiem nowe przestrzenie i bajkowe światy.

Zaproszenie na zajęcia dotyczy więc tworzenia przestrzennych książek, na których uczymy się podstaw obsługi darmowych programów graficznych. Autorzy podpowiadają: taka książka może być mega pomysłem na świąteczny prezent. Są nimi trenerzy ze stowarzyszenia Robisz.to. Co te zajęcia nauczą? Pracy z darmowym programem do tworzenia kolażu - Pixlr; pracy z darmowym programem do tworzenia grafiki wektorowej Inkscape; wykonania pierwszej przestrzennej strony; przygotowania szablonów do zaawansowanej pracy z dalszymi stronami.

Program zajęć: wtorek, 15 grudnia, godz. 16 - przygotowanie koncepcji kolażu w Pixlr; nauka programu wektorowego Inkscape; przeniesienie pomysłu i koncepcji na komputer. Środa, 16 grudnia, godz. 16 - przygotowanie szablonu do pracy z poszczególnymi stronami; wydrukowanie i złożenie sceny; zakończenie książki.

Warsztaty obejmą dzieci powyżej wieku 8 lat wraz z opiekunami, młodzieź i dorosłych. Spotkanie online nastąpi 15 i 16 grudnia w godz. 16-18.30 na platformie Zoom - link zostanie przesłany mailem zarejestrowanym uczestnikom. Udział w warsztatach jest bezpłatny, obowiązują zapisy przez formularz online dostępny na witrynie Warsztatów Kultury. **Marek Rybołowicz**

ŚWIDNIK. Przeniosą świdniczan w czasy PRL-u

Świdnicki wehikuł czasu

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku pracuje nad niezwykle ciekawą wystawą. Chce zaprosić świdniczan w podróż w czasie i pokazać jak wyglądały mieszkania w epoce PRL-u. Będą meble z tamtych lat, zastawa stołowa i inne przedmioty codziennego użytku, a także ulotki, czy biuletyny świdnickiej Solidarności. Wystawa zostanie zaprezentowana publiczności, kiedy pozwoli na to sytuacja epidemiczna, ale jej przedsmak możemy poczuć już teraz odwiedzając Strefę Historii na Facebooku.

Pracownicy MOK-u przyznają, że wystawa „Epoka PRL - Świdnicki wehikuł czasu” już dawno chodziła im po głowie, ale na przeszło dziesięć lat stawały ograniczone możliwości wystawiennicze. Był problem z pogodzeniem aranżacji miejsca na wystawę z już funkcjonującymi ekspozycjami. Z pomocą przyszła jednak Galeria Venus i dzięki bardzo dobrej współpracy z jej zarządem i menadżerem, udało się pozyskać miejsce dla „życia w PRL-u”.

- W Strefie Historii mamy zgromadzonych wiele artefaktów z tego okresu. Są to sprzęty i przedmioty codziennego użytku, np. pralka Frania, zastawa stołowa PSS Spółem czy szklanki w „koszykach”, ale są także inne wartościowe przedmioty, jak druki wydawane w

„drugim obiegu” - ulotki, biuletyny świdnickiej Solidarności czy książki autorów zakazanych. Do tego mamy wyposażenie znane z wielu PRL-owskich mieszkań: biblioteczkę, stoliki, krzesła, fotel, a nawet łóżko polowe z centrum zarządzania kryzysowego. Mamy także obiecane inne przedmioty, dzięki którym postaramy się odtworzyć „zwykłe, świdnickie mieszkanie” z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Otwarcie wystawy planowaliśmy z początkiem 2021 roku, ale sytuacja epidemiologiczna zmusiła nas do zmiany terminu. Kiedy będzie możliwa realizacja tego projektu i otwarcie wystawy dla zwiedzających - nie potrafimy powiedzieć. Liczymy, że uda nam się to przeprowadzić w pierwszej połowie przyszłego roku. Już serdecznie na to wydarzenie i inne - zapraszamy - mówi **Ewa Jaśkowiak** ze świdnickiego MOK-u.

Choć na otwarcie wystawy stacjonarnej trzeba będzie jeszcze poczekać, jej przedsmak będzie można poczuć wcześniej, dzięki cyklowi internetowych wystaw, do których współtworzenia MOK i Strefa Historii zaprosili świdniczan. Poprosili mieszkańców, aby wysłali zdjęcia najróżniejszych przedmiotów z tego okresu - tych używanych na co dzień i od święta, tych służących

do pracy i nauki oraz tych do rozrywki i zabawy.

- Pandemia pokrzyżowała wiele planów, nam jednak stworzyła nowe możliwości. Przede wszystkim pozwoliła na wykorzystanie możliwości internetu i wejście w szersze interakcje z mieszkańcami Świdnika. Odezwał się mieszkańcy - i nie tylko oni - ochoczo odpowiedzieli na nasze prośby o zdjęcia przedmiotów z czasów PRL - naczyń, mebli, zabawek, przedmiotów codziennego użytku i oświeceniowych. Kolejne odsłony naszej akcji przyniosły wiele zdjęć zabytkowych motocykli - nie tylko wusiek, rowerów czy samochodów. Dzięki temu „kolekcja zabytków PRL” stała się nam się powiększa, a to nie koniec akcji. Jej efektem będą stopniowo pokazywane wirtualne wystawy tematyczne. Zaczynamy od zabawek, które niezmiennie cieszą się wielkim zainteresowaniem. Przypomnę, że MOK wystawiał już zabawki z PRL w 2010 r. Tym razem pokażemy je na zdjęciach, a kilka z nich z pewnością będzie elementem aranżacji wystawy stacjonarnej. Efekt zaangażowania świdniczan w projekt będzie można zobaczyć na naszej stronie i na tablicy Strefy Historii na fb. To nasz drobny, miłołajkowy prezent-podziękowanie - dodaje E. Jaśkowiak.

(w)

Konkurs fotograficzny organizowany przez Urząd Marszałkowski wygrał lublinian, którego zdjęcia publikowano m.in. w Vogue Italia!

Sarna ze Sławina urzekła jury

Jego zdjęcia zamieszczał prestiżowy magazyn Vogue. Teraz wygrał konkurs fotograficzny organizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Lublinian Rafał Bil, bo o nim mowa, na Sławinie „ustrzelił” sarnę i zgarnął główną nagrodę w wysokości 2000 złotych.

Do konkursu „Dzika natura w kadrze”, który miał na celu promocję potencjału przyrodniczego województwa lubelskiego, edukację ekologiczną oraz kształtowanie pozytywnego wizerunku kultury i tradycji myśliwskiej, zgłosiło się 14 pasjonatów i pasjonatek fotografii. Spośród nadesłanych prac konkursowa kapituła wybrała sześć, które jej zdaniem najbardziej ukazywały niepowtarzalne piękno przyrody w naszym województwie.

Pierwsze miejsce zajął **Rafał Bil** z Lublina, który na Sławinie swoim aparatem „ustrzelił” sarnę. - Miałem szczęście. Mieszkam na Sławinie w pobliżu tutejszego lasu. Często zdarzało się, że na pobliskie pola wychodziły dziki, sarny czy bażanty. Nie zawsze miałem jednak ze sobą aparat, ale tego dnia akurat wracałem z wykonywania zdjęć w podróży, bo prowadzę blog podróżniczy rafalbil.eu/podroze - gdzie serdecznie w wolnej chwili zapraszam - i miałem



Zwycięskie zdjęcie

teleobiektyw podpięty pod aparat wiszący na szyi. Jak tylko zobaczyłem sarnę na sąsiadującym z moim domem polu, to wiedziałem, że muszę ją sfotografować i do dziś nie wiem, kto był bardziej zaskoczony, ja czy ona. Raz kiedy wracałem do domu spotkałem niemalże w tym samym miejscu watahę dzików. Dziś pola te są przeznaczone pod budowę domów jednorodzinnych, dlatego o takie bliskie spotkania nie będzie niestety już tak łatwo - mówi pan Rafał, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Lublinianin fotografią para się już od kilkunastu lat. Jest laureatem

wielu konkursów fotograficznych oraz autorem i współautorem licznych wystaw w kraju i za granicą. Jego zdjęcia publikowano m.in. w Vogue Italia! **BS**

WYNIKI KONKURSU

„Dzika natura w kadrze”

1. Rafał Bil (Lublin, miejsce wykonania zdjęcia: Sławin), 2. Liliana Keller (Zamość, Zwierzyniec), 3. Andrzej Haranicz (Trawniki, Sosnowica); **wyróżnienia:** Janusz Siek (Zamość, Krynice), Jakub Sakowicz (Wyryki), Wojciech Kwietniewski (Chodel)



Rozwiązanie zaproponowane przez świdniczanina spodobało się internautom

ŚWIDNIK. Wjazd z każdej strony ułatwiłby kierowcom życie

Na parking przez wysepkę?

Świdniczanie zwracają uwagę, że kierowcy korzystający z parkingu przy bloku Niepodległości 29 często skracają sobie drogę, łamiąc przy tym przepisy. Apelują więc o zmianę znaków, aby wjazd na parking był możliwy z każdej strony.

O zajęcie się tą sprawą mieszkańcy poprosili za pośrednictwem strony „Świdnik złapany w sieci” na Facebooku.

„Apel do władarzy miasta zajmujących się bezpieczeństwem na drogach. Na zdjęciach przedstawiam, jak mieszkańcy korzystający z parkingu za budynkiem Niepodległości 29 skracają sobie drogę dojazdową, wjeżdżając od strony skrzy-

żowania ulic Kosynierów i Niepodległości. Częsty widok, więc albo retusz znaków poziomych, albo łapanie kierowców łamiących przepisy” - napisał ktoś z mieszkańców.

Zdaniem większości komentujących wjazd na parking powinien być dozwolony także dla jadących od strony Kosynierów, a oznakowanie poziome przemalowane tak, aby to umożliwić, tym bardziej - jak zauważają świdniccy internauci - że jest to również wjazd do przychodni.

Urzednicy zapewniają, że przyjrzą się tej sytuacji i sprawdzą, jaka jest możliwość jej rozwiązania.

(w)



Symulator prawie gotowy

ŚWIDNIK. Poczuć się jak pilot

Symulator lotniczy niemal gotowy

Strefa Historii Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku szykuje prawdziwą gratkę dla fanów awiacji. Buduje symulator lotniczy, dzięki któremu wszyscy chętni będą mogli poczuć się jak prawdziwi piloci.

- Symulator praktycznie jest na ukończeniu. Dotarły do nas już wszystkie istotne części. Czekamy jeszcze na komputer z oprogramowaniem; ten przyjedzie w przyszłym tygodniu. Po zmontowaniu całości rozpoczną się próby działania. Chcemy, by pierwszymi sprawdzającymi jakość naszego urządzenia byli zawodowi piloci. Cieszy nas, że prace nad tym urządzeniem poszły tak sprawnie. Z naszego punktu widzenia budowaliśmy prototyp, a to nigdy nie jest łatwe. Powstało urządzenie, którego nie będziemy się wstydzić i które - mamy nadzieję - długo posłuży pasjonatom latania, dostarczając podczas zasiadania za jego sterami wielu niezapomnianych wrażeń - mówią pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku.

Symulator, który powstaje w Strefie Historii (Galeria Venus, ul. Wyszyńskiego 17) to jeden z projektów zgłoszonych do ubiegłorocznego Budżetu Obywatelskiego, który zakłada budowę urządzenia symulującego zachowanie statku powietrznego w locie oraz innych sytuacjach lotniczych. Będzie to połączenie repliki kokpitu samolotu z zaawansowanym urządzeniem treningowym, opartym na specjalnym oprogramowaniu. Oprócz komputera złożą się na niego także fotele pilotów, przyrządy

lotnicze, urządzenia sterujące oraz wyświetlacze LCD, na których będzie wyświetlana wizualizacja różnych faz lotu.

Symulator umożliwi pasjonatom lotnictwa rozwijanie zainteresowań, ale będzie też bazą do prowadzenia warsztatów lotniczych, umożliwiając wizualizację lotów szybowca, samolotu oraz śmigłowca.

Były plany, że urządzenie zostanie oddane do dyspozycji mieszkańców jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, ale pandemia je pokrzyżowała. Strefa Historii jest zamknięta i najpewniej zostanie tak do końca roku.

- Możemy obiecać, że jeśli tylko dostaniemy zgodę na przyjmowanie gości, natychmiast o tym poinformujemy - mówią pracownicy MOK-u. - Będzie to również oznaczało zaproszenie na loty w symulatorze. Co do zasad korzystania z urządzenia, są one proste. Symulator będzie dostępny dla wszystkich. Liczymy się z dużym zainteresowaniem, więc na początku pojawi się pewnie konieczność umawiania się na wizytę. Strefa Historii zaprasza od poniedziałku do piątku w godzinach 8 - 16, ale do 18 działa nasza modelarnia. Będzie więc można „polatać” także później. Oczywiście, korzystający z symulatora muszą zachować zasady bezpieczeństwa związane z ochroną przed Covid-19. Jesteśmy na nie przygotowani i dotrzymamy reżimu sanitarnego.

Symulator będzie kosztować ok. 54 tys. zł.

(w)

POWIAT ŚWIDNICKI. - Robicie, co chcecie - napominał rządzących radny Najda podczas debaty nad nowym statutem powiatu

Opozycyjne wołanie na puszczy

Choć niejednomyślnie, świdniccy radni powiatowi przyjęli uchwałę w sprawie nowelizacji statutu powiatu. Jednak zdaniem opozycji dokument ma kilka wad, które mimo ich wniosków nie zostały poprawione. Zarzucają koalicji rządzącej również niekonsekwencję i to, że robi, co chce.

W programie przedostatniej, październikowej, sesji rady powiatu świdnickiego znalazł się punkt dotyczący zmian w statucie powiatu. Radni opozycji zwrócili jednak uwagę, że zaproponowany przez zarząd dokument ma „kilka wad prawnych” i „nie jest dostosowany do rzeczywistości”.

- Mamy tu m.in. takie kuriozum, że przed każdą sesją przewodniczący rady, po zasięgnięciu opinii starosty, ustala listę gości - zauważał radny **Marcin Najda** (PSL-KP). - Starosta w ten sposób wchodziłby w kompetencje przewodniczącego rady, którego rolą jest organizacja sesji. Jest też zapis, że przewodniczący rady udziela radnemu głosu poza kolejnością w sprawach wniosków o charakterze formalnym, dotyczących głosowania bez dyskusji. Takiego punktu w statucie nigdy nie było. To ograniczanie wypowiedziania się przez chociażby radnych opozycji. Dla mnie taki punkt jest niedopuszczalny. W mojej ocenie ten dokument jest napisany na kolanie i ma braki prawne. Proponuję, aby go dziś nie uchwalać, albo odrzucić.

Uchwałę w sprawie zmian w statucie jednogłośnie zdjęto więc z porządku obrad, a radnym dano tydzień na zgłaszanie swoich uwag na piśmie. Z tej możliwości skorzystali M. Najda i **Jakub Osina** (ŚWS), którzy zaproponowali w sumie 10 poprawek. M. Najda, wnioskował m.in. o usunięcie ze statutu wszystkich zapisów powielających zapisy aktu wyższego rzędu, wykreślenie paragrafu mówiącego, że przed każdą sesją przewodniczący rady, po zasięgnięciu opinii starosty, ustala listę gości i usunięcie zapisów o tym, że głosowania mogą odbyć się bez dyskusji. Z kolei radny Osina propo-

nował, aby w dokumencie znalazł się zapis mówiący, że „przewodniczący rady może zabierać głos w każdej chwili obrad, jeśli wynika to z potrzeby sprawnego przeprowadzenia obrad i zachowania porządku. W innych przypadkach przewodniczący zabiera głos na takich samych zasadach jak pozostali radni, po uprzednim zapisaniu się do dyskusji”. Nad dokumentem raz jeszcze pochylił się również zarząd powiatu.

- Korzystając z uprzejmości Urzędu Wojewódzkiego skonsultowaliśmy go z nadzorem wojewody, który przedstawił nam do niego 6 uwag. Wszystkie uwzględniliśmy, przy czym żadna z uwag nadzoru nie pokrywała się z uwagami zgłoszonymi przez radnych. Rekomenduję państwu do przyjęcia statut zaproponowany w kształcie przyjętym przez zarząd powiatu, który uzyskał aprobatę nadzoru wojewody. Dodam tylko, że uwagi nadzoru były tak naprawdę kosmetyczne, dotyczyły głównie przyjętych sformułowań - mówił na sesji starosta świdnicki, **Łukasz Reszka**.

Pod głosowanie poddano wszystkie ze zgłoszonych poprawek, ale nie spotkały się one z aprobatą większości radnych. Jak łatwo zgadnąć, poparli je radni opozycji, a będący w większości radni koalicijni odrzucili.

- Jestem zaskoczony takimi wynikami głosowania - komentował radny Marcin Najda. - Koalicja, która akurat ma większość w powiecie tworzy coś takiego, że zamyka niektórymi zapisami statutu usta opozycji. Szanowni państwo, musicie brać pod uwagę, że nie zawsze będziecie koalicją rządzącą, kiedyś będziecie w opozycji. Poza tym nie widzę tutaj jakiegokolwiek konsekwencji z państwa strony. Odrzuciliście poprawkę dotyczącą np. uszczegółowienia zapisów w sprawie sporządzenia protokołu z sesji, a w projekcie statutu zostało to poprawione tak, jak brzmiała moja poprawka. Pan przewodniczący to już całkowicie jest niekonsekwentny. Prosiłem, aby uszczegółowić, czy też zmienić zapis dotyczący sporządzania protokołu, żeby można było zgłaszać swoje uwagi jeszcze w dniu sesji, a państwo pozostawicie zapis, że można je zgłaszać najpóźniej na dwa dni przed sesją,

a dziś pan przewodniczący mówi, że ten protokół na dwa dni przed sesją nie będzie gotowy i nie mamy go w materiałach na dwa dni przed sesją. Nie wiem, czym jest to podyktowane, że tak państwo zagłosowaliście - mówił radny Najda.

W podobnym tonie wypowiadał się również radny **Dariusz Kołodziejczyk** (PSL-KP), który przyznał, że najbardziej dziwi go fakt, że radni koalicji zgodzili się na zapis w statucie, aby interpelacje można było składać wyłącznie w formie pisemnej.

- Nawet dzisiaj na sesji, podczas informacji o pracy zarządu, padł zarzut, że podnoszone są kwestie, które nie mieszczą się w porządku obrad w tym punkcie. Dlatego ze dziwieniem przyjąłem, że odrzuciliście państwo propozycję, aby w porządku nie uwzględniać punktu „Zapytania i interpelacje radnych”. Co prawda ustawa mówi, że interpelacje powinny być składane na piśmie, ale niektóre kwestie są tak oczywiste, bądź dotyczą rzeczy, które zgłaszają mieszkańcy, i które można wdrożyć bardzo szybko, bez zgłaszania pisemnej interpelacji. Szanowni państwo radni koalicji rządzącej, pozbawiliście nas dziś takiej możliwości - mówił radny Kołodziejczyk.

- Rozumiem rozgoryczenie pana radnego. Wszystkie pana poprawki zostały odrzucone. W niektórych kwestiach po prostu merytorycznie się z panem nie zgadzamy i daliśmy tego wyraz - odniósł się do tych słów przewodniczący **Andrzej Mańka**.

- To nie jest moje rozgoryczenie, tylko brak logiki w pańskim postępowaniu. Jeżeli zgłaszam poprawkę i państwo ją ujmujecie w projekcie i poprawiacie, a później w głosowaniu ją odrzucacie, przeczycie sami sobie. Nie ma tutaj żadnego rozgoryczenia, ja przyjmuję to do wiadomości. Macie większość. Jak widać, robicie, co chcecie i pewnie będziecie tak dalej robili - odpowiedział M. Najda.

- Nie chciałbym się wdawać w polemikę, panie radny, ale dokładnie tak samo zachowywaliście się mając większość w swojej kadencji - zripostował przewodniczący.

Projekt uchwały w sprawie statutu ostatecznie został przyjęty przy 11 głosach za i 7 przeciw. (w)

POWIAT ŚWIDNICKI. W projekcie budżetu powiatu znalazło się 20 zadań inwestycyjnych, ale starosta jest przekonany, że w trakcie roku dojdą kolejne

Powiat celuje w inwestycyjny rekord

Termomodernizacja budynków DPS w Świdniku, budowa drogi powiatowej Mełgiew - Kajetanówka i Krępiec - Minkowice, przebudowa mostu na drodze z Biskupic do Fajslawic - to kilka z najważniejszych i najbardziej kosztownych zadań, jakie Powiat Świdnicki zaplanował na przyszły rok. W sumie na inwestycje powiat zamierza wydać kilkanaście milionów złotych, choć jak zaznacza starosta, to kwota może się zwiększyć.

Jak tłumaczą władze powiatu świdnickiego, zaplanowane na przyszły rok wydatki wynoszą nieco ponad 100 mln złotych, z czego ponad 82 mln zł to wydatki bieżące, czyli te związane z utrzymaniem wszystkich jednostek podległych samorządowi; z kolei ponad 18 mln zł to wydatki majątkowe, czyli zadania inwestycyjne i zakupy.

- Obecnie trudno w jednoznaczny sposób wskazać, jakie będą konsekwencje finansowe pandemii dla budżetu powiatu. Między innymi dlatego też zaplanowaliśmy nieco mniej środków na wydatki inwestycyjne. Wierzę jednak, że nie jest to nasze ostatnie słowo i budżet będzie ewoluował, gdyż w projekcie nie ma zadań, na które staramy się o pieniądze choćby z Funduszu Inwestycji Lokalnych, np. remontu ul. Dworcowej, czy przebudowy SOSW, a to kolejne ponad 10 milionów złotych. Po zsumowaniu wszystkich inwestycji mieliśmyby



Największą przyszłoroczną powiatową inwestycją ma być termomodernizacja DPS w Świdniku

rekordowy jak na samorząd powiatowy, 28-milionowy budżet inwestycyjny - tłumaczy **Łukasz Reszka**, starosta powiatu.

Jeśli chodzi o wydatki bieżące lwia część budżetu - ok. 28,8 mln zł - pochłonie jak zwykle oświata i wychowanie oraz pomoc społeczna - ok. 21 mln zł. Pozostałe wydatki: administracja publiczna - ok. 9,6 mln zł, bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa - ok. 6,6 mln zł, rodziny zastępcze oraz działalność placówek opiekuńczo-wychowawczych - ok. 5,3 mln zł, Powiatowy Urząd Pracy - ok. 2,9 mln zł, transport i łączność - ok. 1,5 mln zł.

W projekcie budżetu znalazło się ponad 20 zadań inwestycyjnych. Najważniejsze z nich to: termomodernizacja budynków DPS im. Roba Inja w Świdniku (5,4 mln zł),

przebudowa drogi Mełgiew - Kajetanówka (2,40 mln zł), przebudowa drogi Krępiec - Minkowice (2,32 mln zł), zadania z zakresu geodezji i kartografii - e-Geodezja (2,24 mln zł), przebudowa obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej 2118L Biskupice - Fajslawice (1,33 mln zł), przebudowa fragmentu drogi Kawęczyn - Kozice - Policzyzna (0,9 mln zł), przebudowa parkingu przy budynku zajęтым na potrzeby przychodni przy al. Lotników Polskich 22 w Świdniku - (0,5 mln zł), przebudowa fragmentu drogi Stryjno - Żuków - Krzczonów (0,35 mln zł), budowa ciągłego pieszkiego przejazdu powiatowej łąsołaje - Boniów oraz Pełczyn - Trawniki - Kolonia Dobryniów w miejscowości Oleśniki (0,3 mln zł). Projektem budżetu radni zajmą się podczas grudniowej sesji. (w)



Startowcy z bilansem 9 zwycięstw i 5 porażek (w tym 4 w hali rywali) plasują się w ligowej tabeli na piątym miejscu.

Pszczółka Start już bez Lestera Medforda i Armani Moore

Postawili się mistrzom

Po czterech tygodniach przerw rywalizacji koszykarze Pszczółki Startu Lublin wrócili do ligowych zmagania. W wyjazdowym spotkaniu 15. kolejki Energa Basket Ligi podopieczni Davida Dedka przegrali z Zastalem Enea BC Zielona Góra 75:90.

Mecz dwóch najlepszych zespołów ubiegłego sezonu - gospodarze zostali mistrzami, a lublinianie wywalczyli srebrny medal - nie zawiódł. „Czerwono-czarni”, choć tuż przed spotkaniem pożegnali się z kolejnym Amerykaninem, **Lesterem Medfordem** (wcześniej rozstali się z **Armani Moore**), bardzo długo toczyli wyrównany bój z liderem. Jeszcze na niespełna siedem minut przed końcem przegrywali tylko różnicą 4 punktów (66:70). W końcówce startowcy nie potrafili jednak zatrzymać rywali, w tym najlepszego w ekipie gospodarzy **Geoffreya Groselle**, który zdobył 8 punktów i zakończył spotkanie z dorobkiem 24 pkt., 11 zbiórek i 4 asyst. Po tych problemach, które mieliśmy mojemu zespołowi na pewno należą się gratulacje za walkę. W niektórych momentach meczu byliśmy lepsi, ale liczy się całe 40 minut. Zastał wygrał zasłużenie. Za łatwo zdobywał punkty z drugiej szansy - przyznał po spotkaniu **David Dedek**, trener Pszczółki Start. **MAG**

PSZCZÓŁKA POLSKI CUKIER AZS UMCS LUBLIN - ENEA AZS POZNAŃ 83:63 (20:16, 13:22, 21:15, 29:10)
Pszczółka: O'Neill 21 (2x3), Bertsch 19 (1x3), Pavel 10, Fassina 5, Sklepowicz 3 (1x3) - Milazzo 8, Niedźwiedzka 7 (1x3), Poboży 6, Kośła 2, Trzeciak 2, Duchnowska, Kosicka.
Enea AZS: Brown 13 (1x3), Popowicz 12 (2x3), Banaszak 11 (1x3), Davis 9, Adamowicz 7 (1x3) oraz Marciniak 4, Piasecka 3, Nowicka 2, Parzerśka 2, Stefańczyk.

Pozostałe mecze 10. kolejki Energa Basket Ligi Kobiet: CTL Zagłębie Sosnowiec - GTK Gdynia **99:62** * PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wlkp. - Ślęza Wrocław **72:63** * mecz: DGT AZS Politechnika Gdańska - KS Basket 25 Bydgoszcz zakończył się po zamknięciu tego wydania * VBW Arka Gdynia - CCC Polkowice odbędzie się 9 grudnia

1. VBW Arka	8	16	757-481
2. CCC	8	16	727-468
3. Pszczółka	9	15	718-639
4. Basket 25	8	14	621-554
5. Gorzów	8	14	631-534
6. Ślęza	9	12	641-666
7. Zagłębie	8	12	649-605
8. Politechnika	9	11	587-637
9. Enea AZS	8	10	543-605
10. Energa	9	9	416-850
11. GTK Gdynia	9	9	543-804

W następnej kolejce - 13 grudnia: Ślęza Wrocław - Pszczółka (16:00).

ZASTAL ENEA BC ZIELONA GÓRA - PSZCZÓŁKA START LUBLIN 90:75 (22:19, 27:23, 17:14, 24:19)
Zastał: Groselle 24, Lundberg 19 (2x3), Ponitka 16 (2x3), Richard 12 (2x3), Freimanis 5 - Berzins 9 (1x3), Williams 3 (1x3), Put 2, Koszarek.
Pszczółka: Laksa 20 (3x3), Łęczyński 12 (2x3), Dorsey-Walker 11 (1x3), Szymański 4, Borowski 1 - Sharma 16, Dziemba 11 (1x3), Jeszke, B. Pelczar.

Pozostałe mecze 15. kolejki Energa Basket Ligi: Arged BMSłam Stal Ostrów Wlkp. - PGE Spółnia Stargard **98:105** * Anwil Włocławek - Polpharma Starogard Gd. **89:96** * **niedzielne mecze:** GTK Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza i King Szczecin - Legia Warszawa zakończyły się po zamknięciu tego wydania * dzisiaj (poniedziałek) odbędą się spotkania: Śląsk Wrocław - Polski Cukier Toruń (17:30) i Asseco Arka Gdynia - HydroTruck Radom (19:30); awansem (17:10): Enea Astoria Bydgoszcz - Trefl Sopot **77:82**.

1. Zastał	14	27	1323-1059
2. Legia	14	25	1177-1070
3. Trefl	15	24	1233-1133
4. Śląsk	14	23	1130-1068
5. Pszczółka	14	23	1086-1059
6. Stal Ostrów	15	23	1198-1203
7. Anwil	15	23	1282-1268
8. Spółnia	14	21	1150-1128
9. Gliwice	14	21	1180-1184
10. King	14	21	1050-1121
11. P. Cukier	14	20	1204-1246
12. Arka	14	20	1101-1155
13. Astoria	14	20	1168-1225
14. HydroTruck	14	18	1074-1185
15. Dąbrowa	14	17	1108-1210
16. Polpharma	15	17	1221-1371

Koszykarki z Lublina odniosły szóstą wygraną w sezonie 2020/21

Zabójcza ostatnia kwarta Pszczółek

W akademickich derby Energa Basket Ligi Kobiet koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin pokonały w sobotę Enea AZS Poznań różnicą aż 20 punktów - 83:63.
O szóstej wygranej lublinianek w sezonie 2020/21 zadecydowała dopiero ostatnia kwarta, w której podopieczne trenera **Krzysztofa Szewczyka** zdeklasowały przyjezdne. Pszczółki rozpoczęły czwartą partię od serii 16:0, a wygrały ją 29:10.
- Wiedzieliśmy, że to będzie ciężki mecz. W pierwszej połowie daliśmy sobie narzucić styl gry Poznania. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że tak być nie może. Efekt - przegraliśmy tylko 25 punktów straconych w drugiej połowie. To cieszy, bo dobra gra w defensywie przekłada się na dobrą ofensywę - przyznał po sobotnim meczu **Krzysztof Szewczyk**, szkoleniowiec Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. **MAG**

Motor w rywalizacji z rezerwami Lecha Poznań, a także w meczu z Górnikiem Polkowice był tłem dla rywali. Zdołał jednak wygrać z poznaniakami i urwać punkt górnikom!

Szczyście sprzyjało (niekoniecznie) lepszym

Takiej skuteczności, jak w rozegranych w ubiegłym tygodniu meczach przez piłkarzy lubelskiego Motoru, inne zespoły mogą naszemu beniaminkowi tylko pozazdrościć. Zarówno w środowym spotkaniu na Arenie Lublin z rezerwami Lecha Poznań, jak i w sobotnim w Polkowicach z Górnikiem, to rywale dominowali na boisku. Motorowcy w każdym z tych spotkań potrafili jednak trafić choć raz do siatki. Dwa gole zdobyte przez Daniela Świderskiego dały lublinianom w sumie aż 4 punkty!

Motorowcy szczególnie furę szczęścia mieli w sobotniej potyczce w Polkowicach. Górnicy już w 15. minucie stanęli przed wielką szansą na objęcie prowadzenia. Po faulu bramkarza **Sebastiana Madejskiego** na **Ernieście Terpińskim** sędzia podyktował rzut karny. „11” na gola nie potrafił zamienić jednak **Maciej Kowalski-Haberek**, którego strzał wyczuł golkiper lubelskiej ekipy. Gospodarze dopięli swego 10. minut później, gdy po strzale Terpińskiego Madejski musiał wyjmować piłkę z siatki. Po przerwie motorowcy zagraли nieco lepiej, co pozwoliło im na strzelenie gola, jak się później okazało na wagę remisu. W 71. minucie do wyrównania w zamieszaniu doprowadził **Daniel Świderski**. W końcówce górnicy co rusz sunęli na lubelską bramkę. Szczyście nie opuszczało jednak „żółto-biało-niebieskich”.
W najbliższą sobotę na Arenie z Pogonią Siedlce (godz. 13:00) Motor po raz ostatni w tym roku zagra o ligowe punkty. **MAG**



Wśród Motoru po wielkich meczarniach i голу w 85. minucie Daniela Świderskiego pokonał rezerwy Lecha Poznań 1:0

GÓRNIK POLKOWICE - MOTOR LUBLIN 1:1 (1:0)
Górniki: Szymański - Fryzowicz (89 Radziemski), Kowalski-Haberek, Magdziak, Azikiewicz - Terpiński (60 Sobków), Karmelita (60 Danilczyk), Wacławczyk, Baranowski (69 Borkowski) - Piątkowski, Szuszkiewicz (69 Baszak).
Motor: Madejski - M. Król, Cichocki, Wawaszczuk, Michota - Wójcik (83 Darmochwał), Kumoch (83 Rak), Duda, R. Król, Ceglarsz (76 Nowak) - Świderski (82 Ropski).
Bramki: 1:0 Terpiński 25, 1:1 Świderski 71. **Żółte kartki:** Wacławczyk, Karmelita, Terpiński, Magdziak, Sobków (G.) oraz Madejski, Wójcik, Cichocki (M.). **Sędziował:** Dawid Bukowczan (Żywiec).

W TAURON 1. Lidze

10. wygrana LUK Politechniki!

W meczu 12. kolejki TAURON 1. Ligi Mężczyzn siatkarze LUK Politechniki Lublin pokonali w sobotę u siebie KPS Siedlce 3:0.
MVP został wybrany **Jakub Wachnik**. Dzięki dziesiątej wygranej w rundzie zasadniczej podopieczni trenera **Macieja Kołodziejczyka** awansowali na drugie miejsce w tabeli.
Drugi z naszych zespołów, świdnicka Avia, w sobotę przegrała w Kluczborku z Mickiewiczem 1:3.
LUK POLITECHNIKA LUBLIN - KPS SIEDLCE 3:0 (12, 21, 14)
LUK Politechnika: Wachnik (14), Romać (14), Mehić (7), Stajer (6), Sobala (6), Pająk (7), Cabaj i Majstorović (libero) .
MICKIEWICZ KLUCZBORK - POLSKI CUKIER AVIA ŚWIDNIK 3:1 (34, -21, 12, 20)
Avia: Żywno (15), Boruch (13), Rawiak (12), Obermeller (5), Nowak (4), Kurek (2), Kuś i Guz (libero), Rećko (5), Swodczyński (4), Stugocki (3), Machowicz, Walawander.
Pozostałe mecze 12. kolejki: Wisła Bydgoszcz - BAS Białystok **3:1 (18, 22, -23, 19)** * MCKiS Jaworzno - AZS AGH Kraków **0:3 (-18, -25, -22)** * Kri-spol Września ZAKSA Strzelce Op. **0:3 (-19, -26, -16)** * BBTS Bielsko-Biała - Olimpia Sulęcín **3:1 (-23, 23, 12, 21)** * Lechia Tomaszów Maz. - Gwardia Wrocław 3:2 **(-19, 21, -23, 24, 9)** * pauzował Norwid Częstochowa.
W tabeli z 34 pkt. (12 spotkań) prowadzi BBTS. LUK Politechnika ma cztery punkty mniej (11 spotkań) i jest druga. Polski Cukier Avia z 16 pkt. (9 spotkań) zajmuje szóste miejsce. 12 grudnia LUK Politechnika zagra w Białymstoku z BAS, dzień później Avia u siebie (godz. 17) zmierzy się z Wisłą Bydgoszcz.

Piłka ręczna

Norweżki i Rumunki za mocne dla biało-czerwonych

Dwa mecze i dwie porażki - to dorobek reprezentacji Polski w piłce ręcznej kobiet w mistrzostwach Europy. Polski zespół, w głównej mierze oparty na zawodniczkach MKS Perła Lublin, w czwartek uległ Norwegii 22:35, a w sobotę przegrał z Rumunią 24:28.
W obu meczach Polki świetnie spisywały się do przerwy. Z Norweżkami, faworytkami do złota, przez kwadrans grały jak równy z równym. Z kolei w spotkaniu z Rumunkami po 30. minutach wygrywały różnicą 4 goli - 15:11. Niestety, w drugich połowach nasze zupełnie zawiódły. W meczu z Norwegią sześć bramek dla biało-czerwonych zdobyła **Marta Gęga**, trzy **Aleksandra Rosiak** i **Dagmara Nocuń**, a dwie **Natalia Nosek**. Z Rumunią najskuteczniejsza była Rosiak, która na listę strzelczyń wpisała się siedmiokrotnie. Gęga zdobyła 3 gole, Nosek 2, a **Joanna Szarawaga** i Nocuń po 1.



Sofia Ennaoui zajęła w rankingu drugie miejsce, Malwina Kopron była czwarta, a Karolina Kołeczek dziewiąta



Trzy zawodniczki AZS UMCS Lublin znalazły się w czołowej „10” rankingu najlepszych lekkoatletek 2020 roku

Justyna Święty-Ersetic sprzątnęła Sofii Ennaoui „Złote kolce” sprzed nosa

Znany wyniki „Złotych kolców”, rankingu najlepszych lekkoatletek roku.
Wśród kobiet w czołowej „10” znalazły się aż trzy zawodniczki AZS UMCS Lublin. Drugie miejsce, tuż za zwyciężczynią **Justyną Święty-Ersetic**, zajęła biegająca na średnich dystansach **Sofia Ennaoui**. Na czwartej pozycji uplasowała się rzucająca młotem **Malwina Kopron**, dzień później Avia u siebie (godz. 17) zmierzy się z Wisłą Bydgoszcz.

- To moje najwyższe miejsce od 2015 roku, kiedy byłam nominowana do tego rankingu po raz pierwszy. Uplasować się na podium wśród tylu gwiazd to duża rzecz! Bardzo się cieszę i będę nieskromna, ale dodam, że to pokazuje po prostu, jak dobrze byłam przygotowana do tego sezonu i jaką formę zbudowałam przez wiele miesięcy ciężkiej pracy w spokoju i bez błysku kamer - cieszy się z wyróżnienia **Sofia Ennaoui** - dodając: **MAG**

W PIŁKARSKIEJ II LIDZE
17. kolejka: Górnik Polkowice - Motor Lublin **1:1** * Pogoń Siedlce - Wigry Suwałki **1:2** (Pierchala 11 k - Śoljić 33, Gojko 77) * Znicz Pruszków - Śląsk II Wrocław **1:3** (Machalski 68 k - Bergier 66 k, Kotowicz 85, Boruń 90) * Olimpia Elbląg - Garbarnia Kraków **1:2** (Surdykowski 58 - Kowalski 63 k, Masiuda 72) * Błękitni Stargard - Skra Częstochowa **1:0** (Krawczun 90) * GKS Katowice - Chojniczanka, Olimpia Grudziądz - KKS 1925 Kalisz i Lech II Poznań - Bytovia zakończyły się po zamknięciu tego wydania * mecz: Hutnik Kraków - Stal Rzeszów został odwołany z powodu zagrożenia epidemicznego * pauzował: Sokół Ostróda.

1. GKS Katowice	15	35	35-15
2. Górnik	15	35	32-12
3. Wigry	15	32	24-13
4. Skra	17	28	25-16
5. Chojniczanka	15	27	25-15
6. Śląsk II	16	24	24-22
7. Sokół	15	23	21-19
8. Stal Rzeszów	14	21	21-15
9. KKS Kalisz	15	21	23-20
10. Motor Lublin	16	21	18-17
11. Pogoń	16	20	25-27
12. Bytovia	15	19	24-23
13. Garbarnia	15	17	19-25
14. Błękitni	16	17	17-33
15. O. Elbląg	16	16	22-27
16. Znicz	15	16	14-28
17. Lech II	15	13	22-30
18. Hutnik	16	13	21-39
19. O. Grudziądz	15	12	14-30

W następnej kolejce - 12 grudnia: Motor - Pogoń Siedlce (13:00).

W PIŁKARSKIEJ III LIDZE
Zaległy mecz: Podlasie Biała Podlaska - KS Wągrownica **4:2** (Andrzejuk 32, Kocoł 38, 56, Dmitruk 81 - Wydra 13, Janik 42). Po rundzie jesiennej:

1. Wisła Puławy	20	48	54-20
2. Sokół	20	43	38-16
3. Stal St. Wola	20	38	40-23
4. W. Sandomierz	20	37	36-24
5. Wólczańska	20	36	43-26
6. Avia Świdnik	20	36	46-20
7. KSZO	20	32	34-23
8. Siarka	20	31	39-29
9. Podhale N. Targ	20	31	32-28
10. ŁKS Łagów	20	28	29-33
11. Chełmianka	20	28	33-30
12. Wisłoka	20	28	26-21
13. Lewart	20	26	26-23
14. Korona II	20	23	37-45
15. Stal Kraśnik	20	22	25-32
16. Wągrownica	20	21	25-45
17. Orleńa Radzyń	20	19	21-42
18. Cracovia II	20	18	22-29
19. Podlasie	20	18	29-55
20. Jutrzenka	20	16	25-54
21. Hetman	20	7	18-60

Najwybitniejszy zawodnik w historii lubelskiego pięściarstwa
1 stycznia skończyłby 91 lat

Zmarł Henryk Kukier

W sobotę rano w wieku 90. lat zmarł Henryk Kukier, najwybitniejszy zawodnik w historii lubelskiego pięściarstwa, były mistrz Europy, trzykrotny olimpijczyk, sześciokrotny mistrz Polski.

Henryk Kukier w swojej karierze, reprezentując w latach 1948–1961 barwy: WKS Lublinianki, Gwardii Lublin, CWKS Warszawa i Avii Świdnik, stoczył aż 256 walk, z których 234 wygrał, 1 zremisował i 21 przegrał. W pięściarskiej reprezentacji Polski wystąpił 35 razy, wygrywając 25 walk i 10 przegrywając. Ostatnie lata życia spędził w Prywatnym Domu Opieki „Seniorówka” w Strzelcach nieopodal Nałęczowa.

W kolejnym wydaniu zamieścimy obszerne wspomnienie o naszym Mistrzu, nazywanym nie bez kozery „maszynką do bicia”.



Henryk Kukier z Feliksem „Papą” Stammem, twórcą największych sukcesów polskiego pięściarstwa

Świetny występ pięściarki Berej Boxing Lublin w Mistrzostwach Europy Kadetek

Srebro dla Weroniki Bochen!

Weronika Bochen z Berej Boxing Lublin wywalczyła srebrny medal w kategorii +80 kg podczas rozgrywanych w Sofii Mistrzostw Europy Kadetek w Boksie.

W drodze po medal podopieczna trenera Pawła Berejowskiego w ćwierćfinale pokonała Rosjanę Marinę Semenową 4:0 (29-28, 28-28, 28-27, 30-27, 30-26), mając rywalkę na „deskach” już w I rundzie. W półfinale lublinianka okazała się lepsza (RSC w 3. rundzie) od Litwinki Kamile Aglinskaite. „Buła” I rundę przegrała, ale w kolejnej osiągnęła dużą przewagę i jej rywalka była dwa razy liczona przez sędziego. Po trzecim liczeniu w III rundzie pojedynek został przerwany. W finale z Rumunką Marią Livią Botică, Bochen, choć biła celnie i mocno, przegrała na punkty.



Weronika Bochen z Berej Boxing Lublin na drugim stopniu podium Mistrzostw Europy Kadetek w Boksie w kategorii +80 kg

PATRONAT NOWEGO TYGODNIA

Pięściarze kończą rok

Przed nami ostatnie w tym roku pięściarskie zmagania w okręgu lubelskim. W najbliższą sobotę na ringu przy ul. Peowiaków 6 w Lublinie odbędzie się aż dwa turnieje. O godzinie 14 rozpoczną się zawody nikolajkowe, a trzy godziny później, w ramach bokserskiej Barbórki, rozegrany zostanie mecz pomiędzy Gwarkiem Łęczną, a RKB Boxing Radom.

- Oba turnieje zapowiadają się niezwykle ciekawie. W pierwszym udział wezmą głównie młodzi pięściarze z klubów z Lublina i regionu.



W sobotnim meczu w ringu zobaczymy m.in. Kacpra Lipca utalentowanego pięściarza Gwarka.

W drugim zespół Gwarka, w składzie którego znajdą się także zawodnicy innych naszych czołowych klubów, zmierzy się z ekipą z Radomia.

Przypomnę, że pięściarzy RKB Boxing gościliśmy przed tygodniem podczas Memoriału Stanisława Zalewskiego.

Podopieczni trenerów Adama Jabłońskiego oraz Krzysztofa Burego boksowali z reprezentacją Lublina i okazali się bardzo wymagającym przeciwnikiem. Mecz zakończył się remisem 13:13 - mówi Krzysztof Sugier, prezes LOZB.

Z uwagi na obostrzenia związane z pandemią Covid-19 turnieje rozegrane zostaną bez udziału publiczności. Kibice będą mogli jednak śledzić zmagania na żywo dzięki relacji Klubu Sportowego Paco na jego klubowym kanale na YouTube.

BAS

PATRONAT NOWEGO TYGODNIA: Piłkarski Puchar Solidarności

Zimno nie było im straszne

Na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 52 na Felinie odbył się już 22. turniej z cyklu Piłkarskiego Pucharu Solidarności. Tym razem w zawodach organizowanych przez Ognisko TKKF Omega udział wzięło pięć zespołów. Najlepszą okazała się ekipa FC Krety.

- Choć na dworze coraz zimniej i temperatura powietrza ledwie jest na plusie, to miłość do piłki zwyciężyła i chłopcy z całego miasta nadal chętnie uczestniczą w naszych turniejach - cieszy się Zbigniew Furman,

prezes Ogniska TKKF Omega, który piłkarskie zmagania dla dzieci, młodzieży, a także dorosłych organizuje w Lublinie już od blisko 40 lat!

Zwycięzcy, ekipa FC Krety, odnieśli w turnieju dwa zwycięstwa (z FC Hopki 1:0 i Legionem Felin 3:0) oraz zanotowali dwa remisy (z WP WO Omega 2:2 i Tsunami 1:1).

Drugie miejsce zajęły FC Hopki (7 pkt.), trzecie Tsunami (6), czwarte WP WO Omega (3), a piąte Legion (1).

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano



Patryka Dąbrowskiego (FC Hopki), a bramkarzem Bartka Świątka (Tsunami).

Królem strzelców został Maciek Daśko z FC Krety, zdobywca 5 bramek.



SREBRNY MEDAL DLA ZAWODNIKA SOKOŁA. Podczas rozegranych w Zgierzu Mistrzostw Polski Młodzików w zapasach w stylu wolnym srebrny medal w kategorii do 68 kg wywalczył Oliwier Trzeźniak z ZTS Sokół Lublin, uczeń klasy sportowej 8A (funkcjonującej przy SP20). W finale lublinianin uległ Wiktorowi Proksie z Siły Mysłowice.

W II Otwartym Świętokrzyskim Turnieju Kickboxingu

Dwa razy na podium

Udanie w II Otwartym Świętokrzyskim Turnieju Kickboxingu K-1 Rules & Kick/Light/Contact w Skarżysku-Kamiennej startowali zawodnicy Sportowego Klubu Kick-Boxing Politechniki Lubelskiej.

Srebrny medal w kat. wag. do 63 kg w wersji light-contact wśród juniorów wywalczył Dawid Uliński.

Lublinian w półfinale wygrał z Dominikiem Diug (Klub Sztuk Walki ŁKS Boks Łódź), a w pojedynku o złoto przegrał z utytułowanym Julianem

Grabosiem (Beskid Dragon Bielsko-Biała).

Brąz w kat. do 71 kg w K1 Rules wśród seniorów zdobył Adrian Milanowski. Po zwycięstwie z Klaudiuszem Gossem (Piotrkowska Szkoła Sztuk Walki TOM CENTER), w pojedynku o awans do finału przegrał z Piotrem Zychem (Sportowy Klub Kickboxing Kielce).

W zawodach udział wzięło 277 zawodników i zawodniczek z 47 klubów. Start reprezentantów SKKB PL był możliwy dzięki dotacji Gminy Lublin.

MAG



Nasi medaliści: Dawid Uliński i Adrian Milanowski z trenerem Jackiem Puchaczem



Trenerka kadry narodowej kadetów Emilia Szabłowska odwiedziła Świdnik

Pracowita sobota danowców

W sobotę LKSW Dan Świdnik zorganizował kolejne seminarium szkoleniowe. Tym razem było ono poświęcone walce sportowej w formule pointfighting, a naszych sportowców już po raz drugi odwiedziła trenerka kadry narodowej kadetów Emilia Szabłowska z klubu Ninja Academy Warszawa.

Ogółem w dwóch grupach trenowało ponad 50 osób, a obok danowców w szkoleniu wzięli udział reprezentanci Azji Pabianice. Mniej zaawansowani uczestnicy trenowali technikę podstawową i proste elementy taktyczne. Starsi odbyli dwie jednostki treningowe – taktyczną i sparingową zakończoną minitur-niejem. Wśród uczestników było pięciu zawodników kadry narodowej kadetów oraz wielu medalistów mistrzostw Polski w kickboxingu i taekwon-do, a wyrównany poziom ćwiczących umożliwił cenną wymianę doświadczeń. Emilia Szabłowska pozytywnie oceniła przebieg seminarium stwierdza-

jąc, że zawodnicy zaprezentowali wyższy poziom niż podczas jej poprzedniej wizyty w maju 2019 roku. Świdnickie szkolenie odbyło się przy wsparciu Gminy Miejskiej Świdnik.

- Obok wartości szkoleniowych takie seminaria mają także cele integracyjne - mówi trener Piotr Bernat. - Spotykają się zawodnicy poszczególnych sekcji, dołączają do nas pabianiczcy sportowcy, świetnie znający się z naszymi ze wspólnych wyjazdów i obozów. Przy znacznym okrojonym kalendarzu startów nawet tego typu sparingi stają się wyzwaniem i pomagają podnosić poziom. W wewnętrznym turnieju mieliśmy w dwóch kategoriach w finałach zawodników, którzy walczyli także w finałach mistrzostw Polski.

Wśród kadetów młodszych mistrz kraju Kacper Głowienka ponownie spotkał się z wicemistrzem - Jankiem Hawryszem, zaś wśród kadetów starszych w finale spotkali się mistrz Polski z kategorii



-57 kg Jakub Trzeźniak z wicemistrzem z kategorii -63 kg Michałem Markowskim. Walki były ciekawe i mimo towarzyskiego charakteru bardzo zacięte.

W tym roku danowcy planują jeszcze wziąć udział małym składem w Pucharze Krakowa w taekwondo, który odbędzie się w najbliższą sobotę, 12 grudnia.

Kolejny start zaplanowany jest pod koniec stycznia na Grand Prix Polski w kickboxingu organizowanym w Mińsku Mazowieckim.

MAG

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie

nowy tydzień
tygodnik lokalny

stówka co tydzień!

100 zł za rozwiązanie krzyżówki z wydania nr 47/2020 otrzymuje
Agnieszka Kawalec (Żmudź), a nagrody niespodzianki - **Małgorzata Król**
(Chełm) i **Jan Kosiewski** (Lublin)